Nr. 156. Należytość pocztowa KRAKÓW Kraków, czwartek 12 lipca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna
Bez odnoszenia 4·— zł
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Uparta geografja.

Kraków, 10 lipca.

Kto pragnie mieć wpływ na Europę, musi przedewszystkiem zorganizować i opanować jej środek. Kiedy wojna światowa uczyniła wszystkie stosunki polityczne płynnemi, problem ten ujęły przedewszystkiem mocarstwa centralne, w szczególności Niemcy, które przygotowywały się do objęcia hegemonji nad Europą z przyległościami. Geografja zmusiła ich, że rozpoczęli dzieło od... „Mitteleuropy", którą wyobrażali sobie jako zjdnoczenie ze starą austrjacką monarchją Serbji, na pół podbitej Rumunji i wasalnej Bułgarj, sobie zachowując naczelne kierownictwo. Koncepcja była niewątpliwie logiczną, pozostawała w zgodzie z geografją i zagadnieniem geopolitycznem zlewiska Dunaju. Miała tylko jeden błąd, mianowicie energietyczną centralę tego systemu lokowała nie wewnątrz niego, ale poza nim — w Brlinie.

Kiedy się wojna skończyła, zwycięzcy przedwszystkiem skasowali starą monarchję austro-węgierską, niszcząc w ten sposób tę odwieczną organizację środkowej Europy, którą ta monarchja właśnie z geopolitycznego punktu widzenia w znacznym stopniu przedstawiała. Obszar starożytnej monarchji podzielono na sześć nowych państw, które natychmiast oddzieliły się od siebie hermetycznemi kordonami policyjnemi i bojowemi systemami celnymi. — Ale rzecz wczoraj obalona, musiała być nazajutrz w jakiejś formie odbudowana. Domagała się tego uparta geografja ze swoją nieznośną logiką.

To też kiedy Francja przystąpiła do budowania systemu swojej hegemonji w Europie, musiała ona zacząć od tego, od czego zaczynały Niemcy, tj. od zorganizowania Europy środkowej. Ale na gruzach monarchji austro-węgierskiej i w warunkach, wytworzonych przez oba traktaty pokojowe Saintgermainski i Triamoński nie było to zadaniem łatwem. Zdołano wykonać tylko drobną część roboty, stwarzając t. zw. „małą ententę", t. j. związek trzech państw: Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Ale wartość także i tej kreacji obniżono natychmiast, spychając ją do rzędu instrumentu dozoru policyjno-politycznego przedewszystkiem nad Węgrami i ich pokorą i posłuszeństwem, z jakiem powinny znosić dokonany na nich rozbiór w dwóch trzecich. Ten inwigilacyjny charakter małej ententy pozbawił ją do reszty zdolności stania się zawiązkiem nowej organizacji środkowej Europy. Poza tem system francuski w porównaniu z niemieckim był jeszcze o tyle gorszy, o ile Paryż w stosunku do środkowej Europy leży jeszcze bardziej ekscentrycznie niż Berlin.

Tymczasem szybko zmieniły się czasy. Przyszło Locarno, a po niem równouprawnienie Niemiec i wejście ich do Ligi z honorami wielkiego mocarstwa. O ile mała ententa miała także inwigilacyjne cele w stosunku do Niemiec, to cele te odpadły. Równocześnie izolacja i wewnętrzna bezsilność okrojonych Węgier i Bułgarji czyniły także kwestję ich ewentualnego nieposłuszeństwa i buntu nieaktualną. Mała ententa stała się bliską utraty swojej jedynie realnej racji bytu. Usługę utrzymania dla niej tego skarbu oddał jej Mussolini ze swoją polityką przeistoczenia Adrjatyku w „mare nostro" i usadowienia się na Bałkanach, przez co wchodzi on w bezpośredni konflikt z Jugosławją, a pośrednio z Francją. To też gdy Mussolini zaczął kuć swoją „stalową obręcz" dla Jugossławji, gdy w tym celu pokumał się z Turcją i z Bułgarją i wziął pod swoją wysoką rękę zbolałe Węgry, proklamując na ich rzecz nawet zasadę zmienności traktatów pokojowych, przedewszystkiem Trianońskiego, mała ententa nagle ożyła, ujrzała bowiem przed sobą nowe zadanie — mianowicie obronę doliny Dunaju przed Włochami i ich zastraszająco rosnącym apetytem.

Na ostatnim zjeździe ministrów małej ententy w Bukareszcie mówiono niemal wyłącznie tylko o obronie „status quo" nad Dunajem przed zakusami włoskiemi. Ogłoszono nawet rezolucję, w której powiada się wyraźnie, że „państwa małej ententy są gotowe wszystkiemi dostępnemi im środkami i z całą energją sprzeciwiać się wszelkim próbom jakiejkolwiek rewizji postanowień traktatu Trianońskiego". Teraz zapowiedziana jest konferencja wojskowa małej ententy. Równocześnie wdrożono rokowania w celu stworzenia jakiegoś systemu gospodarczego, mającego połączyć kraje naddunajskie w jakąś całość dość zwartą i odporną na uderzenia z zewnątrz, przedewszystkiem włoskie.

Uparta geografja triumfuje. Kwestja zorganizowania środkowej Europy jako jakiejś całości polityczno-gospodarczej wróciła znowu na porządek dzienny. Najbystrzejszy z ministrów małej ententy, dr Benesz, nie zawahał się zacząć mówić o konieczności stworzenia... federacji naddunajskej czyli po prostu wznowienia rozbitej monarchji austro-węgierskiej w innej formie.

Idea dra Benesza, aby stworzyć federację naddunajską z wciągnięciem do niej także i Bułgarji, jest niewątpiwie jedną z najlogiczniejszych, jakie zrodziły się w głowach powojennych mężów stanu. Ale jak ją wykonać? Do takiej federacji jeżeli ona ma być wogóle federacją muszą należeć Węgry i Austrja. Węgry tymczasem ani słuchać nie chcą o żadnej federacji bez poprzedniego poprawienia ich granic, Austrja zaś śni na jawie swój sen o „Anschlussie".

Tymczasem państwa małej ententy nie chcą nic ze swego ustąpić dla zaspokojenia pragnień węgierskich, niedawno zaś dr Benesz z temperamentem oświadczył, że dla niego kwestja połączenia się Austrji z Niemcami „poprostu nie istnieje".

Więc koło błędne. Z jednej strony stworzenie federacji naddunajskiej okazuje się uznaną potrzebą, z drugiej strony niemożliwością praktyczną. Ministrowie małej ententy, o ile słuchają geografji, głoszą potrzebę konsolidacji Europy środkowej, o ile zaś powodują się swoim t. zw. interesem mocarstwowym, czuwają nad utrwaleniem jej rozbicia. Prędzej czy później dojdzie do walnego starcia między geografją a polityką. Dotąd uparta geografja zawsze w takich starciach zwyciężała.

Rząd niemiecki wyśle notę do rządu polskiego
z propozycją podjęcia rokowań handlowych.

Berlin, 10 lipca. Dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy **Müllera**, przy współudziale ministra **Hermesa**, oraz posła niemieckiego w Warszawie, **p. Rauschera, posiedzenie gabinetu Rzeszy**, na którem, według komunikatu biura Wolffa, **uchwalono wysłać notę do rządu polskiego w sprawie dalszego prowadzenia rokowań polsko-niemieckich**, które w swoim czasie uległy przerwie na skutek wydania dekretu polskiego o granicach państwa.

Nota zawierać będzie m. i **zgodę rządu niemieckiego na propozycję rządu polskiego, aby** przewodniczący obu delegacyj zostali zaproszeni **do porozumienia się w sprawie szczegółów prowadzenia dalszych rokowań.**

Wymiana not między Polską a Litwą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

PROJEKT LITEWSKO-POLSKI O NIEAGRESJI.

Warszawa, 10 lipca. Poseł litewski w Berlinie **Sidziskauskas** wystosował dnia **23 czerwca** b. r. do posła polskiego w Berlinie p. Olszewskiego notę z następującym **projektem traktatu między republiką litewską i republika polską.**

Rząd republiki litewskiej z jednej strony i rząd republiki polskiej z drugiej strony, pragnąc urzeczywistnić uchwałę Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku, postanawiają zawrzeć traktat i w tym celu wyznaczają swych pełnomocników prezydent republiki litewskiej i prezydent republiki polskiej, którzy po wzajemnem urzedstawieniu sobie swych pełnomocnictw uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie zgadzają się na propozycje następujące:

Art. 1 mówi: Wysokie układające się strony zgadzają się na to, że **terytorjum położone granicą litewsko-rosyjską wyznaczone w art. 2 traktatu pokojowego w Moskwie, z dnia 12 lipca 1920 r. ,a linją demarkacyjną ustaloną przez Radę Lig Narodów z dnia 3 lutego 1923 r., stanowi terytorjum uznane za sporne** przez oba państwa.

Art 2. Tytuły prawne, na których opierają się wzajemne roszczenia są: **traktat pokojowy w Moskwie** z dn. 12 lipca 1920, przyznający to terytorjum Litwie i **postanowienie konferencji ambasadorów** przyznające to samo terytorjum Polsce.

Art. 3. Zgodnie ze stypulacjami traktatów w Suwałkach z dnia 7 października 1927 r., wysokie układające się strony zobowiązują się do **załatwienia kwestji granic wyłącznie za pomocą środków pokojowych.**

Art. 4. Po ustaleniu granicy litewsko-polskiej między obydwoma państwami zostanie zawarty **układ o nieagresji i traktat arbitrażowy.**

ROMAN TYK.

Z tej czy tamtej strony?

Djalog niesceniczny.

(Dokończenie).

Na święta Wielkanocne żonę zabrali rodzice do siebie; ja nie pojechałem, przebywałem z mojemi dziećmi na mogiłkach... Palił się we mnie czyściec, którego ani Dante nie widział, odbywałem rekolekcje, jakich żaden pokutnik nie przeszedł. „Stałem się twardy i zimny jak kamień".

Wiosna nadeszła piękna. Żona wróciła do domu. Widząc jej złamanie i cierpienie, postanowiłem prędzej, niż sam mogłem wyjechać, wyprawić ją do Zakopanego dla pokrzepienia i rozrywki. Przygotowałem wszystko, odwiozłem ją i umieściłem, zmuszony sam wrócić jeszcze do obowiązków.

Upłynął miesiąc. Wypełniłem zadania. Mogłem wyjechać. Nie donosząc o tem żonie, pewnego dnia wieczorem stanąłem niespodzianie w Zakopanem. Zastałem ją w objęciach adonisa.

O rozpaczy! Tego jej pewnie Pan Bóg nie przebaczy!

Czemu ja ich oboje wtedy nie zabiłem? Czemu straciłem przytomność i siłę i odwagę i miałem ich tylko tyle, żem natychmiast wrócił do Krakowa...

Wstąpiłem z czyśćca w piekło... Łamałem się z sobą, czy podać o rozwód, czy opuścić Kraków, czy jej do domu więcej nie przyjąć... Myśli latały po głowie płomieniem, huraganem lub błyskawicą. Pośrednictwa jej matki nie przyjąłem... Zdałem się na los, co mi przyniesie...

Po pewnym czasie przyjechała. Obchodziłem się z nią jak z obcą osobą. Widziałem pewną skruchę, ale nie widziałem dobrej woli. Czekałem, aż sama przemówi. Nie przemówiła...

Tymczasem wybuchnęła wojna. Ludzie jak szaleni uciekali z Krakowa. Pociągów nie zdołano nastarczyć.

Przyszedłszy na obiad, zastałem list na stole.

Wyjechała, naturalnie z adonisem...

W pierwszej chwili rzuciłem się na dworzec kolejowy, z trudem dobijałem się do pociągów, szukałem, nie wiedząc, gdzie i w którą stronę wyjechała...

Potem dałem spokój. Odczytywałem list z uwagą.

Zawierał same wyrzuty dla mnie i oskarżenia. Nie umiałem uszanować jej boleści, nie rozumiałem jej intencyj, nie chciałem przyjąć usprawiedliwienia z ust matki, nie starałem się o nią i ignorowałem itd. itp. w tym tonie list cały. Ona niewinna, ja winien wszystkiemu...

Perfidja najwyższa. Serce puste, lala bez duszy...

A więc jedno doświadczenie więcej i jedno cierpienie więcej. Jakże się strasznie zawiodłem na żonie!

Odtąd ubiegło lat dziesięć mojego pasowania się z życiem i moich mąk piekielnych. Zdrowie poczęło wypowiadać posłuszeństwo, zwolniłem tempo pracy, która mi małą przynosiła ulgę.

Miałem dzieci — nie mam dzieci; miałem żonę — nie mam żony.

Sam, samiutki na Bożym świecie, tylko ze wspomnieniami, które ranią, jątrzą ranę i nie dozwalają ani wyzdrowieć, ani umrzeć! Czy można, Siostro, wyobrazić sobie gorsze piekło?

S i o s t r a: Nie wiem, co Pan Bóg zgotował każdemu z nas, ufajmy w Miłosierdzie Boże...

C h o r y: Nie Siostro, ja nie chcę apelować do miłosierdzia Bożego, bo ja ufam Jego Najwyższej Sprawiedliwości. On widział moje życie, widział moje upadki i moje cierpienia, On je zważy na szali, a jestem przekonany, że przeważą...

S i o s t r a: Ufajmy Jego miłosierdziu i sprawiedliwości...

C h o r y: Siostro, czy Siostra zdaje sobie sprawę, co to znaczy cierpieć beznadziejnie lat dziesięć? Osamotniałem, uciekałem od ludzi, „na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata", chociaż wiekiem nie byłem tak stary.. Kiedy przyszła choroba i widziałem, że nieuleczalna, przestałem gromadzić majątek. W inflacjach i waloryzacjach utraciłem część pewną, a reszta? Komu ją mam przekazać? Zapisałem na cele dobroczynne. Niech w tym kroku ku dobru powszechnemu skierowanym, pozostanie pamięć mego bytu.

S i o s t r a: Bóg wszystko widzi i policzy...

C h o r y: Tak, a teraz „czemu mam płakać, za kim i po kim, kiedy nikt po mnie nie płacze...". Prosić Boga o rychłe wyswobodzenie z pęt cielesnych. „Jedźmy nikt nie woła!"...

(Atak. Siostra krząta się około ratunku. — Pod drzwiami słychać hałas, głosy stłumione i rozpaczne).

C h o r y (podnosi się): Co to? Czy Siostra słyszy?

S i o s t r a: Idę, zobaczę.

(Otwiera drzwi, a przez nie wciska się do pokoju przemocą jakaś kobieta, która się rzuca z krzykiem ku łóżku).

Ż o n a: Henryku, to ja! Przebacz!

C h o r y (z największem przerażeniem): Bądź szczęśliwa... (Głowa opada, umiera).

Art. 5. Linja dzieląca sporne terytorjum niepodległej Litwy, będzie określona pod nazwą: **linja administracvjna litewsko-polska** i pozostanie pod tą nazwą aż do ostatecznego uregulowania granicy obu państw.

Art. 6. Ustrój jakiemu zostanie poddana linja administracyjna litewsko-polska jest ustalony w aneksie 1-ym.

Art. 7· Wysokie układające się strony potwierdzają, że dla zapewnienia pokoju między Litwą a Polską i dla stworzenia warunków koniecznych do szczerej współpracy należy w 1-ym rzędzie **przystąpienie natychmiastowe do częściowego zlikwidowania roszczeń przeszłych.do dania gwarancji wzajemnego bezpieczeństwa i otwarcia ruchu między obywatelami obu państw.**

Art. 8. Zastrzeżenia roszczeń za **szkody wzajemne wynikające z działań wojennych lub innych aktów;** Polska zobowiązuje się do **zapłacenia Litwie sumy ... milj. dol. amerykańskich** jako wynagrodzenie za szkody spowodowane akcją napastniczą gen. polskiego Żeligowskiego.

Art· 9. Wysokie układające się strony zobowiązują się **nie wszczynać ani nie tolerować żadnego rodzaju propagandy na terenie znajdującem się pod ich administracją,** jakoteż **nie tolerować żadnej organizacj zbrojnej lub innej wymierzonej** przeciwko **istnieniu lub bezpieczeństwu państwa lub jego rządu.**

Art. 10. Na spornym terenie zostąje stworzony wzdłuż linji administracyjnej polsko-litewskiej **szeroki na 50 km. pas zdemilitaryzowany.**

Art. 11. Tolerowanie lub utrzymanie jakiejkolwiek siły zbrojnej, jakoteż budowanie obwarowań lub składów broni i amunicji będzie na terenie tej strefy zdemilitaryzowanej zabronione.

Art. 12. Przekroczenia art. 9, 10 i 11 będą uważane za akty agresji przeciwko drugiej układającej się stronie·

Art. 13. Ruch między Polską a Litwą jakoteż komunikacja pocztowo-telegraficzna odbywać się będzie przez stacje graniczne przeznaczone do ruchu z innemi państwami.

Art. 14. Terytorjum sporne i jego mieszkańcy nie mogą brać udziału w tym ruchu Regulamin ruchu litewsko-polskiego jest zawarty w załączniku 2-im.

Art. 15. Traktat niniejszy nie sprzeciwia się w niczem traktatowi suwalskiemu z 1920 r. Traktat i jego załącznik stanowią nierozdzielną całość i będzie on ratyfikowany skoro tylko zajdzie tego możliwość, a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w .·. Sporządzono w dwu egzemplarzach w Królewcu dnia ...

—o—

Warszawa, 10 lipca· (PAT) W odpowiedzi na notę posła litewskiego w Berlinie, p. Sidikauskasa, wystosowaną do posła polskiego w Berlinie, p. Olszowskiego, w dniu 23 ub. m., została do posła litewskiego w Berlinie, p. Sidikauskasa, wystosowana nota następująca:

TEKST NOTY POLSKIEJ.

Panie ministrze! W odpowiedzi na notę Pana z dnia 23 czerwca 1928 na **projekt traktatu mającego być zawartym między Polską a Litwą,** który był przy nocie załączony, mam zaszczyt z polecenia swego rządu podać do Pana wiadomości co następuje:

„Z głębokiem zdumieniem rząd polski **zapoznał się z projektem traktatu, który rząd litewski mu przedstawił,** projektem, który — zdaniem tego rządu — **powinien służyć za podstawę do ogólnego porozumienia między obydwoma państwami.** Uważając, że z jednej strony projekt ten **nie odpowiada uchwale powziętej przez Radę Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927** r. i do której rząd polski **pragnie się ściśle zastosować,** że z drugiej strony projekt ten usiłuje **poddać pod dyskusję nienaruszalność terytorjalną Polski,** dyskusję, której **strona polska nigdy poddać się nie może,** rząd polski żałuje, że **nie może przyjąć do wiadomości propozycji rządu litewskiego.** Jednakże rząd mój jest **gotów do dalszego prowadzenia bezpośrednich** rozmów z rządem litewskim, mających na celu stworzenie między obydwoma państwami **dobrego porozumienia,** od którego zależy pokój, zgodnie z wyżej wymienioną uchwałą Rady Ligi Narodów i w tym celu proponuje rządowi litewskiemu **prowadzenie w dalszym ciągu będących w toku rokowań w ramach ustalonego w marcu r. b. na konferencji w Królewcu programu".**

(—) K. Wyszyński ,charge d' affaires.

Przewodniczący delegacji polskiej o przebiegu rokowań.

Wilno, 10-go lipca. Pan **Hołówko w wywiadzie,** udzielonym przedstawicielom **prasy zagranicznej,** zapytany jak się odnosi **do zarzutów stawianych przez władze litewskie, które zwalają na polską delegację odpowiedzialność za to,** że pertraktacje kowieńskie nie dały rezultatu odpowiedział:

Delegacja polska miała dwa zadania: 1) zagadnienie odszkodowania za straty wojenne, 2) sprawę paktu o nieagresji

Delegacja polska jeszcze w Królewcu **wyraziła zgodę na rozpatrzenie litewskich pretensji** w związku z akcją jen. Żeligowskiego, ale **tylko łącznie z kontrpretensjami do Litwy za napaść w roku 1920** na lewe skrzydło armji polskiej. Wobec tego, że **litewska delegacja odmówiła rozpatrzenia tych pretensyj** polska delegacja zmuszona była również **odmówić rozpatrzenia pretensyj litewskich.**

Drugim zadaniem było zawarcie paktu bezpieczeństwa, jednakże **delegacja litewska odmówiła uznania za podstawę polskiego projektu o nieagresji** i zobowiązała się przedstawić swój **projekt** jednak w projekcie przesłanym dnia 23 czerwca do Warszawy niema o tem mowy.

Projekt litewski natomiast **proponuje,** aby **Polska uznała Wileńszczyznę za terytorjum sporne, wyprowadziła stamtąd wojsko i zaprowadziła odrębną administrację.**

Projekt ten jest sprzeczny z decyzją Rady Ligi Narodów. Rząd polski zaproponował nawiązanie **stosunków z Litwą,** ale nigdy **nie twierdził, że zgodzi się** wzajem za to **zrezygnować ze swego terytorjum** i przyznać go Litwie.

Wyjazd p. Hołówki z Kowna.

Wilno, 10 lipca (PAT) Bawiący tu jeszcze dla ustalenia i pdopisania protokołu z ostatnich rokowań, przewodniczący delegacji polskiej p. **Hołówko opuszcza Kowno jutro wieczorem wraz z sekretarzem delegacji p. Perkowskim.**

Owocne zebranie posłów i senatorów B. B. W. R. w Zakopanem.

Przed realizacją „Parku Narodowego".

Zebranie posłów B. B. W. R. w Zakopanem, nazwać można owocnem. Przedewszystkiem byliśmy świadkami nowego typu zebrań politycznych. Zarówno poszczególni referenci, jak też posłowie w sposób rzeczowy rozpatrywali aktualne zagadnienia gospodarcze i kulturalne, związane z rozwojem Podhala i Zakopanego, nie wprowadzając do dyskusji tak powszechnego u nas do niedawna tonu napastliwości i nienawiści do innych ugrupowań politycznych. Wręcz przeciwnie. W imię idei nie tylko **współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego,** lecz także **współpracy w łonie samego społeczeństwa, pomiędzy wszystkiemi jego odłamami,** referenci, posłowie i wszyscy mowcy podkreślali **wspólność całego szeregu spraw gospodarczych,** do załatwienia których można przystąpić w zgodnem porozumieniu bez względu na różnice przekonań politycznych.

Wyrazem tego nastroju był udział w zebraniu przedstawicieli szeregu organizacyj miejscowych, jak Towarzystwa Tatrzańskiego z prezesem p. Czerwińskim i prof. Goetlem, Związku Podhalan z sekretarzem generalnym prof. Stopką, Związku Legjonistów z prezesem inż. Winickim, Związku Górali i Stowarzyszenia właścicieli realności. Szczególnie wystąpienie w imieniu Związku Górali b. posła Wojciecha Roja należy powitać jako bardzo dodatni objaw dokonywującego się korzystnego zwrotu wśród ludności Zakopanego w kierunku współpracy dla wspólnych spraw gospodarczych i kulturalnych.

Jako rzecz niezmiernie korzystną uznać należy także obecność na zebraniu przedstawicieli władz w osobach wicewojewody dr Ducha, dr Dziadosza, starosty Skaleckiego, komisarza rządu dr Góry, na ręce których przedstawiciele ludności bezpośrednio przedkładali swoje życzenia, uwzględnione obszernie w gruntownym referacie dr Góry, jak też należycie rozświetlone w przemówieniu wicewojewody Ducha, w szczególności w odniesieniu do aktualnej dla Zakopanego sprawy samorządu.

Za szczególnie jednak owocny wynik zebrania trzeba uznać w pierwszym rzędzie **wprowadzenie w sferę realności sprawy „Parku Narodowego" w Tatrach przez przełamania dotychczasowej niechęci dla tej sprawy wśród włościaństwa góralskiego.** Obecni na zebraniu naczelnicy gmin ludności Zakopanego (Jacina, Brzega), oraz z wielu miejscowości okolicznych, jak z Nowego Targu (burm. Rajski), Poronina (Gut), Mursasichla (Majerczyk), Zubsuchego, Białego Dunajca, a nawet z odległych gmin, jak z Krościenka (dr Przybyło) i Tylmanowej (Ligas), wysłuchawszy znakomitego referatu prof. Goetla oraz wyjaśnień posłów, oświadczyli przez usta swych przedstawicieli (pp. Roja i Guta), że **dla wspólnego dobra Polski i Podhala są skłonni swą zgodę wyrazić dla utworzenia Parku Narodowego** z zabezpieczeniem praw gospodarczych poszczególnych wsi u stóp Tatr.

Udział górali i reprezentantów gmin **w wycieczce do Morskiego Oka,** zorganizowanej przez Tow. Tatrzańskie dla posłów BBWR., był najlepszym dowodem zainteresowania się pozytywnego sprawą Parku Narodowego, którego zasady prof. Goetel jeszcze raz świetnie wyluszczył na tle terenu w ciągu drogi. Miły i serdeczny nastrój na zebraniu w Schronisku Tatrzańskiem nad Morskiem Okiem, w czasie którego przemawial prezes Tow. Tatrzańskiego p. Czerwiński, poseł Pochmarski, poseł Gwiżdż, prof. Goetel, b. poseł Wojciech Roj, był przepięknym wyrazem **osiągniętego porozumienia między ludem Podhala a reprezentantami władz, sferami politycznemi i naukowemi.** Istniejące dotąd lody niechęci wśród miejscowego włościaństwa przełamane zostały na całej linji.

Zamierzone wielkie dzieło Parku Narodowego, jest wszelka nadzieja, wejdzie już niedługo w sferę konkretnej realizacji, szczególnie przez wniesienie tej sprawy do Sejmu prawdopodobnie już w czasie sesji jesiennej, tak, by **w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości** Park Narodowy w Tatrach uchwałą Sejmu mógł być już powołany do życia (r.)

Wyjazd Marsz. Piłsudskiego do Rumunji odroczony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. Marszałek Piłsudski odbył wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów **dłuższą konferencję z premjerem Bartlem,** poczem był przyjęty na zamku przez Prezydenta **Mościckiego.** Termin podróży Marsz. Piłsudskego do Rumunji, został odroczony ze względu na upały, panujące w tym kraju i jest wogóle wątpliwy, gdyż Marsz. **12 sierpnia będzie musiał być obecnym w Wilnie na zjeździe Legjonistów.**

W dniu wczorajszym **odjechał Marszałek do Sulejówka,** gdzie przebywa już pani **Marszałkowa Piłsudska z córeczkami.**

Rząd przygotowuje projekt zmian konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. Według informacyj pochodzących z kierowniczych kół B. B. **rząd przystąpił już** do opracowywania **projektu zmian konstytucji.**

Należy uważać za pewnik, że w projekcie nastąpi **silne wzmocnienie władzy Prezydenta.**

O podsekretariat stanu dla posła Kościałkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca· Od kilku dni toczą się pertraktacje między premjerem **Bartlem,** a posłem **Kościałkowskim** w sprawie objęcia przez tegoż podsekretarjatu stanu. Premjer Bartel zażądał, aby poseł Kościałkowski poświęcił się wyłącznie pracy w Prezydjum Rady Ministrów, a mandat zachował jedynie formalnie. Pos. Kościałkowski na propozycję tę nie chce się zgodzić.

Zjazd kierowników urzędów ziemskich.

Wilno. *(PAT)* Odbył się tu **ogólny zjazd kierowników okręgowych i powiatowych urzędów ziemskich** województw wileńskiego, nowogródzkiego i wschodniej części województwa białostockiego.

Zjazd ten odbył się pod **przewodnictwem ministra reform rolnych prof. Staniewicza,** który otwierając obrady, podkreślił wagę, jaką posiada szybkie rozwiązanie kwestji uwłaszczenia drobnych rolników dla uporządkowania stosunków agrarnych w województwach wschodnich. W tym celu **ministerstwo reform rolnych opracowało i przedłożyło Sejmowi projekt nowej ustawy.**

Aż do czasu uchwalenia tej ustawy **rząd polecił komisji uwłaszczeniowej i urzędom ziemskim wykonanie zadania agrarnego zabezpieczenia bytu rolników w okresie przejściowym.** Na zjeździe minister reform rolnych poza sprawą uwłaszczenia omówił kwestję regulacji stosunków agrarnych w pasie granicznym, **sprawę udzielenia kredytu ulgowego** oraz sprawę wystaw w Wilnie i w Poznaniu

—0—

Rekonstrukcja gabinetu włoskiego.

Rzym. *(PAT)* Stefani. Minister **finansów Volpi** i minister **oświaty Fedolo** zgłosili swą dymisję.

Premjer **Mussolini** zaproponował królowi i zyskał jego aprobatę na **zastąpienie ustępujących** ministrów Mianowani zostali **ministrem finansów sen. Mosconi,** ministrem **oświaty Belluzzo** dotychczasowy minister gospodarki.

Na miejsce Belluzzo mianowany został **ministrem gospodarki Martelli** dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji.

—0—

Nadużycia przy procesach rozwodowych.

(Telegram wł. „Nowej Reformy").

Paryż, 10 lipca. Przed trzecią izbą senatu prowadzono w roku 1927 nie mniej niż **142 amerykańskich procesów rozwodowych.** Doszło przytem do skandalu sądowego. Okazało się bowiem, że urzędnicy sądowi dopuścili się nadużyć **przy przeprowadzaniu procesów rozwodowych przez bogatych Amerykan.** Obecnie mają być wydane zarządzenia karne przeciwko przewodniczącemu, 7 ławnikom i trzem innym urzędnikom sądowym. Przewodniczący ma otrzymać naganę, zaś wszyscy inni zostali zwolnieni ze stanowisk.

Katastrofy kolejowe.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 10 lipca. Na dworcu kolejowym w Stadlau w czasie przetokowania wagonów wykoleił się poza stacją wagon ciężarowy i siłą rozpędu zjechał ze wzgórka w stronę **domku budnika.** Uderzenie było tak silne, że domek **rozpadł się w gruzy, a trzej kolejarze odnieśli śmiertelne rany.**

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 10 lipca. Wczoraj wieczór najechał zaraz po odjeździe z dworca **Londyn-Bridge** pociąg podmiejski na lokomotywę. W katastrofie zginęła **jedna osoba, sześć odniosło ciężkie, a cztery lżejsze obrażenia.**

W Indjach Angielskich wykoleił się w odległości **8 mil od Howroak pociąg.** Kilka wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych. **18 osób zostało zabitych, a 14 odniosło rany.**

O uznanie Loewensteina za zmarłego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Bruksela, 10 lipca. Na polecenie rodziny **Loewensteina** kuratorem majątku jego został mianowany na wniosek adwokata rodziny b. ministra wojny Devece hr. **Roger van der Straten Poncocz,** krewny Loewensteina. Równocześnie rozpoczęło się na życzenie rodziny postępowanie **sądowe celem uznania Loewensteina za zmarłego.** Sędzia przesłuchał już pilota i inne osoby, które były w samolocie oraz świadków startu.

30 osób zmarło w jednym dniu z powodu udaru słonecznego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Nowy Jork, 10 lipca. **Straszna fala upałów w Stanach Zjednoczonych** pociągnęła za sobą szereg **śmiertelnych ofiar.** W **Nowym Jorku** temperatura osiągnęła wczoraj **35° C, w Chicago i w Pensylwanji** upały doszły do niebywałej **wysokości 51° C.** W samem **Chicago zmarło w jednym dniu na ulicy przeszło 30 osób na udar słoneczny.**

Także **w Nowym Jorku** zanotowano **kilkanaście ofiar upału.**

Smierć pilotki w skoku ze spadochronem

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 10 lipca. Wczoraj odbywały się w **Guestrow** popisy skoków ze spadochronem, przyczem wydarzył się straszny wypadek. — Egzaminowana pilotka **Ella Fauer** wyskoczyła ze samolotu zaopatrzona w spadochron, który nie otworzył się **przyczem pilotka poniosła śmierć na miejscu.**

—o—

Zwyżka ceł w Czechosłowacji

. Praga, 9 lipca. *(PAT).* Na podstawie ustawy z 1926 r. o cłach **rolniczych, zostały automatycznie podwyższone cła na nierogaciznę o wadze od 50 do 80 kg. o 12 kr. cz. na sztuce, czyli wynosi obecnie 72 kr.** Import takiej nierogacizny **płynie prawie wyłącznie z Polski.** Zwyżka ceł obowiązuje do 30 czerwca 1928 r.

Zainteresowanie sfer giełdowych 4% pożyczką premjową.

Mimo, że obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej nie zostały jeszcze wydane, co nastąpi dopiero w dniu po zamknięciu subskrypcji, giełda nieoficjalna okazuje duże zainteresowanie dla tego papieru i zawiera tranzakcje terminowe po kursie znacznie wyższym od emisyjnego. Nabywcy tych obligacyj przy subskrypcji po kursie równym wartości nominalnej, mogą wobec pomyślnej konjunktury spodziewać się obok innych korzyści, jakie daje ten papier, również i rychłej zwyżki kursowej.

W związku z subskrypcją 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej należy przypomnieć, iż wartość złotego w złocie ustalona rozporządzeniem Prezydenta z dnia 5 listopada 1927 równa się obecnemu złotemu. Obligacje pożyczki, opiewające na 100 złotych w złocie każda, kosztują przy subskrypcji po 100 złotych nominalnie z doliczeniem 1 zł. 15 gr. za kupon bieżący.

Ilość osób nabywających pożyczkę zwiększa się z każdym dniem, wobec bliskiego już terminu zamknięcia subskrypcji w dniu 15-go lipca br. W samej P. K. O. nabywa pożyczkę kilkaset osób dziennie, nie licząc telegraficznych i listownych zgłoszeń z prowincji.

Również liczni klienci zgłaszają zapisy na premjówkę w urzędach pocztowych i w bankach prywatnych. Mimo okresu wakacyjnego zainteresowanie pożyczką jest olbrzymie, dzięki korzyściom, jakie daje ten papier.

Dział giełdowy.

Kraków, 10 lipca.

AKCJE I DOLAR UTRZYMANE.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania prawie zupełny zastój przy braku zainteresowania i drobnych obrotach. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 178—179, Pharma 6.75, Tohan 13.5—14, Zieleniewski 135, Siersza górn. 110, Firley III em. 63, Mydło 8·10, Chybie 75, Piasecki 12, Cegielski 41.5—42, Dolarówka 90—91.

Na rynku walutowym bez zmiany. Zainteresowanie małe przy dostatecznej ilości towaru. W Krakowie dolar got. 8.88 1/2—8.89, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie 8.88—8·88 1/2, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach dol. 8·88 1/2—8.89, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Zurych, 10 lipca (PAT). Paryż 20.33 1/2, Londyn 25·26 1/2, N. York 5.18.90, Belgja 72.40, Włochy 27.22, Hiszpanja 85 60, Holandja 209.10, Berlin 123.90, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.15, Oslo 138.85, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.74 1/2, Praga 15 37 1/2. Warszawa 58·17 1/2, Budapeszt 90.48 1/2, Białogrod 9.13, Ateny 6.77 1/4, Konstantynopol 2.65 1/2, Bukareszt 3.18, Helsingsfors 13.07 1/2, Buenos Aires 219 3/4.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Statuty Izb rzemieślniczych.

Minister Kwiatkowski podpisał **statuty izb rzemieślniczych**, które będą powołane do życia w **17 miastach**, przedewszystkiem **wojewódzkich**. Pierwsza taka izba powstanie w **Warszawie**.

—o§o—

Likwidacja Komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego.

Dnia 1. VII. b. r. dokonała się ostateczna likwidacja Komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju. Rewizja wszelkich ksiąg, rachunków i inwentarza, przeprowadzona przez Komisję skontrującą, wykazała zgodność z istotnym stanem rzeczy i znalazła wszelkie rachunki we wzorowym porządku. Zestawienie kasowe przedstawia się następująco: Ogólny fundusz komitetu wynosił 131.878 zł. 31 gr. W tem wszelkiego rodzaju składki, zbiórki po szkołach, dotacje miast, zwaloryzowane książeczki oszczędności dawnych komitetów, oraz dochody ze sprzedaży biletów i odsetki od lokaty kapitałów wyniosły kwotę 76.878 zł· 31 gr. Subwencje rządu dały 55.000 zł. Wydatki wszystkie związane z pogrzebem, budową krypty i sarkofagu, z dekoracjami miasta, kwaterami dla przybyłych, uroczystościami i t. p. wyniosły kwotę 108.427 zł. 09 gr. Pozostałość kasowa wynosi **23.451 zł. 22 gr**· Powyższa pozostałość przeznaczona **będzie na cel, który wskaże specjalnie wybrana komisja, złożona z prezesa Gregera, prof. Kallenbacha, wiceprezydenta Schneidra, posła Pochmarskiego i pr. Wiśniowskiego**. Zamykając prace a tem samem rozwiązując się, Komitet obywatelski złożył hołd Marszałkowi **Piłsudskiemu jako Temu**, któremu szczątki Wieszcza Narodowego zawdzięczają powrót do kraju i Krakowa, oraz wyrazy wdzięczności księciu metropolicie **Sapieże**, że trumna Juljusza znalazła się w podziemiach Katedry Wawelskiej, wreszcie serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy choćby najdrobniejszym datkiem z najdalszych nieraz kresów Polski zaznaczyli, że jednoczą się w służbie idei, a takich było tysiące. Ażeby utrwalić całokształt uroczystości **wydana będzie Księga pamiątkowa, której redakcję objął prof. J. Wiśniowski**.

Tragiczna śmierć przez powieszenie w Dębnikach.

Ubiegłej nocy Marcin Lewandowski, tapicer liczący lat 60, powróciwszy do domu przy ul. Różanej 15, zdradzał oznaki silnego podniecenia nerwowego. Na niezwykłe wzburzenie Lewandowskiego wpłynęło zapewne i nadużycie alkoholu, jak stwierdził lekarz pogotowia. Około północy Lewandowski zamknął się w swym pokoju. Po pewnym czasie znaleziono go powieszonego. Zaalarmowano pogotowie. Lekarz skonstatował śmierć i polecił przewieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej

—o§o—

PRZYJAZD POLAKÓW AMERYKAŃSKICH DO KRAKOWA. W dniu wczorajszym odbyło się w sali posiedzeń magistratu drugie z kolei posiedzenie komitetu ściślejszego, wybranego celem przyjęcia przybywających w dniu 17 b. m. do Krakowa z Zakopanego członków Związku Narodowego w Ameryce w liczbie 160 osób. Komitet, pod przewodnictwem naprzód wiceprezydenta miasta dr. L. Schneidra, następnie zaś red. „Światowida" dra J. Flacha, omówił szczegółowo kilkudniowy program pobytu tej wycieczki, w skład którego, obok zwiedzenia zabytków i osobliwości m. Krakowa, wchodzi wycieczka na Kopiec Kościuszki, ewentualnie w razie pogody, wycieczka do Ojcowa, oraz raut, urządzony przez prezydjum miasta w sali Strzeleckiej.

NAGŁY ZGON. Wczorajszej nocy zmarł nagle w hotelu Pollera na udar serca Czesław Lenartowicz, lat 61, zarządca dóbr zahoreckich na Polesiu.

ZNIKNĄŁ ZEGAREK. Samuel Schuldenfrei zgłosił, iż ze sklepu skradziono mu złoty zegarek, wartości 400 zł.

Wiadomości z kraju.

Prezydent Rzpltej u harcerek.

Spodziewane na dzień 9 b. m. przycie p. Prezydenta Rzpltej, oraz korpusu dyplomatycznego do obozu harcerek pod Wyszkowem zostało odłożone. Pan Prezydent przybędzie tam dopiero 15 b· m., przedstawiciele zaś państw obcych 16 b. m.

Obóz składa się w chwili obecnej z 54 drużyn, liczących 970 harcerek. Rozmieszczone są one w 300 namiotach. Do obozu przybyły 3 lekarki wraz z 2 samochodami Warszawskiego Oddziału Czerwonego Krzyża. Obóz harcerski, rozciągnięty jest na przestrzeni 1 i pół klm., posiada własne połączenie telefoniczne, narazie wewnętrze, własną pocztę, sklepy, zakłady krawieckie, szewskie itp.

W pobliżu obozu na rzece Bugu, staraniem starostwa zostały wytknięte kąpieliska na przestrzeni 400 m. z sygnałami, przy których znajdują się łódki ratunkowe z odpowiednią obsadą. Do obozu przydzielono przodownika i 4 posterunkowych policji państwowej w celu zabezpieczenia obozu od przykrości z zewnątrz. Obozowanie harcerek trwać będzie prawdopodobnie do dn· 20 b. m.

Dar króla bułgarskiego dla Warszawy.

Z Warszawy donoszą:

Król bułgarski Borys ofiarował miastu Warszawie 14 interesujących okazów fauny bułgarskiej, jako rewanż za pomoc niesioną przez Polskę w czasie trzęsienia ziemi w Bułgarji. Okazy te przybędą do Warszawy w połowie sierpnia.

Wycieczka rodaków z Ameryki w stolicy.

Z Warszawy donoszą

Przybyła tutaj wczoraj wycieczka rodaków z Ameryki, witana na dworcu przez przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz rządowych i wojskowych. M. in. obecni byli na dworcu marszałek Senatu prof. Szymański, dowódca O. K. gen. Wróblewski, zastępca komisarza rządu Gilecki i przedstawiciele komitetu przyjęcia z prof. Ponikowskim na czele. Po powitaniu uczestników wycieczki, w których imieniu dziękował za serdeczne przyjęcie prezes Sięczyński, uczestnicy wycieczki przeszli do salonów recepcyjnych, a potem na plac przed dworcem, gdzie zgromadzona liczna publiczność powitała ich okrzykami. O godz. 10.30 goście udali się do kościoła archikatedralnego św. Jana, gdzie odprawiona została uroczysta msza, celebrowana przez biskupa polowego ks. Galla. Z katedry pochód wyruszył na plac Saski, gdzie prezydjum wycieczki złożyło wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie pod pomnikiem Mickiewicza. W godzinach popołudniowych wycieczka złożyła hołd Prezydentowi Rzpltej na Zamku. Goście mają zabawić w Warszawie do czwartku.

—o—

DAR POLAKÓW Z AMERYKI. Z Warszawy donoszą: Wczoraj po przyjęciu u Prezydenta Rzeczypospolitej, uczestnicy wycieczki amerykańskiej wręczyli Prezydentowi czek na 2.335 dolarów z prośbą przeznaczenia tej sumy na cele kulturalne.

Pogrzeb woj. Młodzianowskiego

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godz. 10.30 rano w kościele św. Krzyża, J. E. bisk. pelpliński ks. Okoniecki w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach śp. gen. Młodzianowskiego, wojewody pomorskiego. Wartę honorową przy trumnie zmarłego pełnił oddział honorowy 21 pp. Na nabożeństwie obecni byli członkowie rządu, z p. premjerem Bartlem, przedstawiciele korpusu oficerskiego z wiceministrem spraw wojskowych gen. Konarzewskim i szefem sztabu generaln. Piskorem i dowódcą O. K. I. gen. Wróblewskim na czele, jakoteż delegaci wszystkich województw i stowarzyszeń społecznych. W pogrzebie wzięły udział p. Prezydent Rzpltej, przedstawiciele rządu, Senatu i Sejmu, liczne organizacje, oraz tłumy publiczności. Po odprawionych modłach starostowie województwa pomorskiego przenieśli trumnę ze zwłokami swego b. zwierzchnika na lawetę, zaprzężoną w 6 koni, na której złożono mnóstwo wieńców.

Na cmentarzu nad mogiłą wygłoszono szereg przemówień, m. in. przemawiał minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, żegnając zmarłego i podnosząc jego zasługi. W chwili spuszczenia trumny do grobu pochyliły się kirem pokryte sztandary a artylerja oddała przepisową salwę honorową.

—o§o—

SUFRAGANEM WARSZAWSKIM został zamianowany ks. prof. dr. Antoni Szlagowski, były rektor uniwersytetu warszawskiego.

DALSZA BUDOWA INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE. Z inicjatywy ministerstwa robót publicznych, przystąpiono do dalszej budowy Instytutu geologicznego w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 4. Dotąd wykonano pawilon chemiczny, mechaniczny i mieszkalny, a pozostanie jeszcze do wzniesienia front gmachu, gdzie mieścić się będzie aula, biblioteka i czytelnia.

DLA INWALIDÓW POLSKICH. Ministerstwo poczt i telegrafów z kwot, pobieranych od abonentów telefonicznych polskiej spółki telefonicznej, przekazało 109 tys. zł. na rzecz inwalidów polskich.

UDERZENIE PIORUNU W KOŚCIÓŁ. Niezwykły wypadek zdarzył się podczas onegdajszej burzy w Druskienikach: piorun uderzył w żelazny krzyż wieży kościelnej który spadł na dach kościoła, przebił go i wpadł do wnętrzna kościoła, zabijając na miejscu żonę inż. Pągowskiego z Warszawy, oraz pewną włościankę z okolic Druskiennik.

KRADNĄ JUŻ ZEGARY KOLEJOWE. W nocy z 7 na 8 b. m. jakiś nieznany sprawca skradł z poczekalni dworca kolejowego w Gierałtowicach zegar ścienny. Opryszek, korzystając z tego, że poczekalnia była pusta, postawił krzesło na stole, który podsunął pod zegar i z całym spokojem skradł czasomierz.

KUPIEC PRZEMYSKI OSZUSTEM. Izydor Rosenzweig· kupiec w Przemyślu, został onegdaj aresztowany przez przemyski wydział śledczy, pod zarzutem zbrodni oszustwa, popełnionej na szkodę Mieczysława Debiessena, właściciela biura elektrotechnicznego.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY AKTOREK LWOWSKICH. Onegdaj po południu wybrały się na przejażdżkę automobilem pewnego młodzieńca pp. Mila Czajkowska i Nyczówna, artystki Teatru Małego we Lwowie. Automobilem kierował sam właściciel — nawiasem mówiąc — nieposiadający prawa na prowadzenie pojazdów mechanicznych i jakkolwiek obok siedział zawodowy szofer, brak wprawy i nieznajomość operowania sterem przez kierowcę p. N., spowodowały zderzenie automobilu z przydrożnem drzewem. Ponieważ auto pędziło z dość znaczną chyżością, zderzenie było tak silne, że wszyscy jadący wylecieli z wozu. Najfatalniej wyszła p. Czajkowska, która doznała złamania nogi i ciężkich obrażeń cielesnych. P. Nyczówna, prócz lekkich zadraśnięć wyszła z katastrofy cało. Również „kierowca" i szofer nie odnieśli żadnych okaleczeń.

Reforma aresztu śledczego.

Opierając się na nowoczesnych tendencjach polityki kryminalnej, ograniczających stosowanie aresztu śledczego (prewencyjnego) do wypadków istotnej konieczności i biorąc pod uwagę, że dotychczasowa praktyka naszych sądów na tle przestarzałych ustaw karnych zaborczych wywołała nadmierne przepełnienie więzień aresztantami śledczymi, podsekretarz stanu Car wydał **specjalne przepisy w sprawie oględnego stosowania aresztu śledczego.**

Przy wydawaniu nakazu aresztowania należy dokładnie rozważyć przedewszystkiem, czy istnieją dostateczne poszlaki przeciw posądzonemu, czy zastosowanie aresztu jest celowe, dalej, czy ze względu na stosunki majątkowe, mieszkaniowe, płeć, wiek i stanowisko społeczne posądzonego rzeczywiście zachodzi obawa ucieczki. Równocześnie należy dążyć do możliwie szerokiego stosowania rękojmi w celu oszczędzenia obwinionemu aresztu śledczego.

Również w dalszym toku postępowania karnego, już po uwięzieniu posądzonego, **należy dążyć do uchylenia aresztu śledczego, gdy przestaje on być konieczny.**

Wydanie powyższych przepisów niewątpliwie przyczyni się w wysokim stopniu do oszczędzenia przykrości aresztu śledczego wielu osobom, do podniesienia sprawności władz sądowych, a przedewszystkiem do naprawy stosunków więziennniczych.

Z sali sądowej.

SKAZANIE SZANTAŻYSTY.

Nasz korespondent warszawski donosi:

W lutym br. przed Ziemiańską przy ul. Mazowieckiej do rozmawiającego z p. Bormanem wydawcą „Wiadomości Literackich" art teatru miejsk. p. Władysława Lenczewskiego podszedł jakiś osobnik i wskazując na Bormana, rzucił pod adresem p. Lenczewskiego następujące słowa: „Ja wiem, że ty jesteś jego kochanką, odbierasz mi chleb, daj mi za to 5 złotych". P. Borman, chcąc się odczepić od awanturnika, wsiadł do dorożki samochodowej i oddalił się. Napastnik jednakże później ciągle nagabywał p. Bormana nie tylko na ulicy, ale w cukierni, w teatrze, a nawet w mieszkaniu. P. Borman wreszcie zmuszony był odprowadzić napastnika do komisarjatu policji, gdzie sporządzono protokół i sprawę przekazano prokuratorji. Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę przy drzwiach zamkniętych i wydał wyrok skazujący osobnika tego, nazwiskiem Gelejewski, na 3 miesiące aresztu, za szantaż.

GŁOŚNA LWOWSKA AFERA MIĘSNA NOWAKA PRZED SĄDEM·

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie proces przeciw osławionemu rzeźnikowi Nowakowi, który, jak wiadomo, oszukiwał wojsko dostawami końskiego mięsa i innych przytem dopuszczał się zbrodni i przestępstw.

Na ławie oskarżonych obok Józefa Nowaka, obwinionego o zbrodnię oszustwa, krzywoprzysięstwa, lichwę mieszkaniową, oszczerstwa i gwałtu publicznego zasiedli b. kapitan dr. A. Zabłocki, obwiniony o zbrodnię oszustwa przez sfałszowanie pieczęci, dalej b. czeladnicy Nowaka — Józef Czerwiński, Jan Walas. Kasper Derlat i Juljan Wilczyński, obwinieni o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań.

Obronę prowadzą adwokat poseł dr. Pieracki i adw. dr. Bromberg.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, który do żadnej winy się ani przyznaje, ani też nie poczuwa.

ROZPRAWA O NAPAD RABUNKOWY W KATOWICACH.

Przed sądem okr. karnym w Katowicach odbyła się dnia 6 bm. rozprawa o napad rabunkowy w Katowicach.

Przed trybunałem stanęli Emil Spiewok, szeregowiec 20 pp., Szczepan Janus, parobek i Augusta Pinoza, oskarżeni o to, że w nocy z 11 na 12 lutego br. Pinoza, bawiącego u niej w mieszkaniu urzędnika magistratu w Katowicach, Augustyna Bubałę, okradła, wyciągając mu z portfelu banknoty, a następnie namówiła dalszych oskarżonych, czekających przed domem, by wychodzącemu Bubale zabrali portfel z resztą pieniędzy. Gdy Bubała opuścił mieszkanie Pinozy, obaj oskarżeni napadli na niego· Spiewok poczęstował go rękojeścią bagnetu, Janus zaś leżącego już na ziemi Bubałę skopał nogami, przyczem zabrano mu portfel z pieniędzmi.

Bubała zawiadomił o napadzie komisarjat policji w Katowicach. Na skutek dochodzeń aresztowano wszystkich troje oskarżonych Spiewok jako żołnierz odstawiony został do sądu wojskowego w Krakowie, gdzie odbyła się przeciw niemu przed dwoma miesiącami rozprawa w trybie doraźnym. Z powodu braku jednomyślności trybunał doraźny przekazał sprawę Spiewoka do zwyczajnego postępowania, a zarazem odstąpił sprawę sądowi okręgowemu karnemu w Katowicach, ze względu na toczące się tamże śledztwo przeciw reszcie oskarżonych.

Na rozprawie oskarżeni częściowo przyznali się do popełnionych czynów, zwalając jedno na drugie winę.

Trybunał wobec wniosku prokuratora, żądającego dla oskarżonych kary 6-letniego ciężkiego więzienia, zasądził Spiewoka za zbrodnię napadu rabunkowego z bronią w ręku i na drodze publicznej na 1 rok i 8 miesięcy więzienia, Janusa na 1 rok i 4 miesiące więzienia, Pinozę zaś na 7 miesięcy więzienia i zaliczył wszystkim oskarżonym czteromiesięczny areszt śledczy.

Rozprawie przewodniczył prezes izby karnej w Katowicach Herlinger, oskarżał prokurator Arendt, bronił Spiewoka adwokat Dr. L. Suesser z Krakowa. Reszta oskarżonych nie miała obrońcy·

Wiadomości ze świata.

URLOP PREZYDENTA SMETONY. Prezydent republiki litewskiej, Smetona, wyjechał na sześciotygodniowy urlop, który spędzi w majątku hr. Tyszkiewicza w Połądze. W związku z tem utworzono między Kownem a Połągą bezpośrednie połączenie telefoniczne.

(j.) **RUCH OBCYCH W BERLINIE.** Wedle wykazów miejskiego urzędu statystycznego· ruch obcych w Berlinie wzrosnął w czerwcu wobec maja o 4.208 osób i wyniósł ogółem 138.766 osób. Najwięcej cudzoziemców przybyło z Ameryki (4.729), następnie z Austrji i Polski (okrągło 2000 z każdego z tych państw). Następnie idą: Szwecja, Anglja, Danja, Czechosłowacja, Holandja.

CMENTARZYSKO ŻOŁNIERZY NAPOLEONA. W pobliżu Niemenczyna w powiecie wileńsko-trockim, podczas robót przy budowie mostu na Wilji, znaleziono kilkadziesiąt szkieletów ludzkich, stare francuskie monety z przed 110 lat, pasy· guziki wojskowe i t. p. Jest to cmentarzysko żołnierzy armji Napoleona. Na miejsce wykopaliska wyjechała specjalna komisja.

(j.) **RZĄD ANGIELSKI NIE GWARANTUJE DOSTAW DLA ROSJI.** W angielskiej Izbie gmin zwrócono się do ministra handlu z interpelacją, czy rząd angielski byłby skłonny udzielić przemysłowcom i kupcom angielskim gwarancji za wyroby i towary, dostarczane Rosji. Interpelanci podnieśli przy tej sposobności, że niemieccy eksporterzy, wywożąc towary do Rosji, otrzymują od swojego rządu asekurację, wynoszącą 60 procent wartości wywiezionych towarów. Angielski minister handlu w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że rząd angielski nie może dać żadnej gwarancji za towary, wywiezione do Rosji.

(j.) **GŁODÓWKA MARSYLIJSKIEGO LANDRU.** Jak donosi prasa paryska, masowy morderca kobiet, Rey, przebywający w więzieniu w Marsylji, rozpoczął głodówkę. Od chwili swojego uwięzienia w Algierze, a więc od dziesięciu dni, Rey nie przyjmuje żadnego pożywienia. Sędzia śledczy zarządził przymusowe odżywianie Reya, który w razie dalszej głodówki, nie będzie zdolny do przesłuchania.

ZGON UCZESTNIKA WOJNY NAPOLEOŃSKIEJ POD MOSKWĄ. Ryskie pismo „Komunist" donosi, że w wiosce Pieczenia na Podolu zmarł włościanin, Piotr Ruda, liczący 136 lat. Ruda brał udział w wojnie napoleońskiej 1812 roku jako żołnierz armji rosyjskiej.

DUCH CZANG TSO LINA MŚCI SIĘ. Z Szanghaju donoszą: Nad miastem i okolicą przeszła gwałtowna burza. Cztery wielkie statki, stojące w porcie, zostały zniszczone, a setki barek chińskich zatonęły. Wielka panika ogarnęła ludność chińską, która była zdania, że burza jest dziełem zemsty ducha marszałka Czang-Tso-Lina. Tysiące Chińczyków udały się do świątyń, aby ofiarami przebłagać ducha zmarłego.

OKRADZENIE SAMOLOTU „BREMEN" Z Montrealu donoszą, że złodzieje skradli z samolotu niemieckiego „Bremen" w Greenly Island kompasy i inne przyrządy.

Narwany książę krwi i narwany miljoner.

Najmłodszą młodzież naszą, szczerze demokratyczną i republikańską, należy poinformować o tej drobnostce, że członkowie domu panującego mają prawo do tytułu „książę krwi", względnie „księżna lub księżniczka krwi". Z grzeczności tytuł ten przyznawany jest członkom rodzin, które już dawno nie panują.

Na tej podstawie ks. Nemours, kuzyn księcia de Guise, pretedenta do tronu francuskiego jest „księciem krwi". Obecnem zajęciem szanownego księcia Nemours jest urządzanie rozmaitych kawałów, irytujących jego rodzinę. I tak ożenił się niedawno w Anglji z miss Watson, damą, która spotyka się zbyt często z drastycznymi zarzutami. Małżeństwo to wywołało wielkie zgorszenie wśród rojalistów francuskich i na „dworze" ks Guise. Łobuzerję swoją posuwa próżniacze książątko tak dalece, że usiłuje irytować także wszystkich Francuzów. Mianowicie mówi o ile możności po angielsku, a kiedy się posługuje językiem francuskim, to naumyślnie kazi go akcentem angielskim. Oczywiście Francuzów to wcale nie irytuje. Kelnerzy i portjerzy paryscy mają w takich razach swój znany uśmiech i ukłon.

Ostatnim kawałem lubego książątka była jego znajomość ze znanym bankierem belgijskim Löwensteinem, który niedawno zginął śmiercią tajemniczą. Löwenstein, który w kołach giełdowych uchodził za człowieka genjalnego, nie miał tej powagi życia, jaką się odznaczają miljarderzy amerykańscy, rozpo-

Prace nad zmianą taryf kolejowych.

Warszawa, 10 lipca. (PAT) Pogłoski, jakoby od kilku tygodni rozważany był w biurze taryf ministra komunikacji projekt nowej podwyżki taryf kolejowych, **nie zupełnie odpowiada rzeczywistości.** Ministerstwo komunikacji **zajmuje się już od dłuższego czasu gromadzeniem materjałów i przeprowadzaniem studjów nad reformą taryf kolejowych**, z myślą przewodnią uzgodnienia interesu kolei z interesami gospodarczemi ludności. Reforma taryf ma kolejom państwowym zapewnić samowystarczalność przy równoczesnem **obciążeniu poszczególnych kategoryj przewozów w stosunku do ich wytrzymałości i gospodarczego znaczenia** Z chwilą, gdy taka reforma przyjdzie do skutku, można się spodziewać **zmiany stawek** taryfowych **zarówno w górę, jak też i w dół**, jednak w rozmiarach, które nie mogą wpłynąć ujemnie na rolnictwo, przemysł lub handel. **Niema również obawy, że publiczność zostanie podwyższeniem taryf towarowych zaskoczona,** albowiem prace nad reformą taryf odbywają się jawnie przy wybitnym bezpośrednim współudziale najszerszych kół zainteresowanych, a czynniki publiczne mają i będą mieć możność zajęcia stanowiska się do każdego szczegółu przygotowującego się projektu.

rządzający fantastycznymi wprost majątkami, wobec których majątek Löwensteina wygląda bardzo skromnie. Miljarderzy amerykańscy nie „rozbijają się" przynajmniej osobiście. A Löwenstein „rozbijał się" jak pospolity snob. Znane były jego występy w Biarritz podczas sezonu, gdzie otaczał się swojego rodzaju niewybrednym dworem.

Do tego dworu dostał się także... ks. Nemours. Oczywiście Löwensteinowi pochlebiła znajomość z prawnukiem Ludwika Filipa, króla Francji, mającym tytuł: „altesse royale". Ale od czegóż Löwenstein był snobem. Zrobił książęcego łobuza swoim sekretarzem i wkrótce wołał na niego poprostu: Nemours! Dobrali się. **h. j—e.**

Starorzymskie wykopaliska w Wiedniu.

(Mab). Od kilku dni obiegła Wiedeń sensacyjna wiadomość, że w dzielnicy „Neuer Mark" robotnicy, kopiący ziemię celem rozszerzenia ogrodu przy hotelu Krantza, natrafili na starożytne groby rzymskie. Najpierw wykopano kilka bardzo starych cegieł, a po ich usunięciu okazało się, że w miejscu tem znajdują się grobowce w murowanych podziemiach, będących prawdopodobnie częścią głównego cmentarza starej Vindobony. Po otwarciu grobów znaleziono dwa dobrze utrzymane szkielety, jakoteż rozmaite naczynia gliniane, ozdoby ze złota i inne interesujące przedmioty, charakterystyczne dla owej epoki.

W szybkiem tempie postępują wykopaliska starożytnego amfiteatru rzymskiego, znajdującego się pod miasteczkiem Petronell w dawnej osadzie Carnuntum. Amfiteatr ten, jak wiadomo, mieścił 25.000 widzów. Okazuje się, że teatr był długi na 120 metrów, szeroki na 100 mtr., a zewnętrzny mur, okalający teatr, miał 21 mtr. wysokości. Zadaniem obecnych prac wykopaliskowych jest odsłonięcie areny z pod pokładów ziemi, konserwacja amfiteatru i stosowna rekonstrukcja, aby zwiedzającym udostępnić oglądanie wykopalisk.

W muzeum zamkowem hr. Abensperg-Traun w Petronell leży bardzo wiele cennych przedmiotów, znalezionych na miejscu odkopywania amfiteatru z gruzów, jak monety, piękne szpilki, kolczyki, brożki, ostrza lanc i strzał, pięknie rzeźbione podkowy itp. Natrafiono również na ruiny pierwszego kościołka, istniejącego jeszcze w pogańskich czasach osady. O chrześcijańskim charakterze budowli świadczy kamienna kazalnica, kropielnica i stalla dla księży. Na wiosnę 1929 roku mają być kontynuowane prace wykopaliskowe, posiadające dla kultury owej zamierzchłej epoki bardzo doniosłe znaczenie.

W sanatorjum dla nerwowo chorych dzieci.

(Mab). Tragedja zboczeń umysłowych zaczyna się niestety już w zaraniu wieku dziecięcego. Dzisiejsza postępowa medycyna uwzględniła zło istniejące i stara się wykorzenić radykalnie wówczas „gdy warunki są po temu korzystne.

Odwiedzający sanatorjum dla zboczonych dzieci ma wrażenie, że znalazł się nagle w instytucie wychowawczym wśród dziecjarni pogodnej, miłej i normalnej. Niestety tak nie jest, o czem pouczają opowiadania lekarzy i pielęgniarek.

Pielęgniarka to obraz powagi, symbol autorytetu, który powstrzymuje dziecjarnię od wybryków, wypływających z chorych nerwów maleńkich pacjentów. Ciekawość tryska z oczu u małych pensjonarjuszy, widoczne jest, że najchętniej opadłyby ze wszystkich stron odwiedzającego i zasypały go gradem pytań. Jednem słowem, na pozór są to dzieci, jak i wszystkie inne, wesołe, swobodne.

Zakład gości w swoich murach zazwyczaj 30—40 małych pacjentów, odstawionych tutaj przez rodziców, wychowawców lub szkoły. Chorobliwy ich stan nie objawia się naturalnie w tak tragicznej formie, jak u doroslych, lecz choroba zaniedbana lub przeoczona rozwija się z biegiem czasu, powiększając szeregi umysłowo chorych i nerwowych kalek. Zadaniem leczniczej pedagogji jest odsłonić subtelny mechanizm duszy dziecięcej i skierować zboczone popędy i przejawy na normalne tory. Wiedeńska klinika pod kierownictwem prof. dra Lazara oddana pracuje w tym duchu.

Sześcioletnie bliźniaki — omal, że nie mordercami własnej matki.

Niedawno oddano do instytutu parę sześcioletnich bliźniaków, dwa przemiłe, zabawne bębny, których anormalność występowała pod istotnie groteskową postacią. Chłopcy ci byli podobni do siebie w znacznie wyższym stopniu, aniżeli to dzieje zazwyczaj. Podobieństwo to wywarło tak fatalne piętno na ich rozwoju umysłowym, że zatarło wkrótce pojęcie osobowości. Dzieci wołane, odzywały się równocześnie; karcone, równocześnie tą samą rączką obcierały łzy z tego samego oka. Na wszystkie odruchy otoczenia reagowały tak zdumiewająco zgodnie, że można było śmiało uważać je za podzielonych braci sjamskich.

Komicznych tych dwóch chłopaczków oddano do Zakładu z powodu usiłowanego morderstwa na własnej matce, która osobiście oskarżyła ich przed policją. Historja to bardzo ciekawa. Mianowicie dzieci te, jako nieslubne, czuły się bardzo nieszczęśliwe u matki, która w międzyczasie wyszła zamąż. Uczucie osamotnienia i opuszczenia rozwinęło w nich namiętny żal do matki i pewnego dnia bębny postanowiły wedle tekstu bajki „Jaś i Małgosia" zabić matkę we śnie, niby złą czarownicę. W tym celu uzbroiły się bliźniaki w nóż do krajania chleba i stanęły przy łóżku matki — lecz ani jeden ani drugi nie mieli wyobrażenia, jak się zabrać do zabicia człowieka. Przerażona matka przyprowadziła małych zbrodniarzy na policję, gdzie bracia z rozbrajającą szczerością przyznali się do krwawego zamiaru. Badanie psychotechniczne wykazało, że dzieci są egzaltowane gwałtowne i nieco cofnięte w rozwoju umysłowym, lecz ani złe, ani zbrodnicze. Umieszczono je na klinice prof. Lazara.

Złotowłosy aniołek, który okazał się małym djabłem.

Bardzo często dzieci adoptowane ulegają wkrótce temu smutnemu losowi, że niezadowoleni wychowawcy, żałując nieobliczonego często kroku adoptowania dziecka nieznanych rodziców, oddają dziecko jako zboczone na klinikę psychjatryczną. Ciekawe, że rodzice adoptujący podrzutków więcej uwzględniają estetyczną stronę, aniżeli problem charakteru. Ulubionym typem dziecka dla ludzi bezdzietnych jest zazwyczaj złotowłosa laleczka, o anielskim wyrazie twarzy. Taką właśnie pacjentkę przyprowadzili dnia pewnego przybrani rodzice na klinikę. Powierzchowność małej dziewczynki była w zupełnem przeciwieństwie do jej usposobienia. Na pierwszy rzut oka grzeczna i potulna okazała się w istocie złośliwą, podstępną kłamczynią. Miała wszystkie cechy dorosłej intrygantki przed sąsiadami oczerniała bezpodstawnie swoich wychowawców, że ją tyranizują i obchodzą się z nią okrutnie. Przybrani rodzice, nie wiedząc nic o tem, byli przez dłuższy czas bardzo ostro obmawiani i krytykowani, ponieważ każdy dawał wiarę słowom tak miłej i rozkosznej dzieciny. Wreszcie, ostrzeżeni przez sąsiadów, przyprowadzili małą intrygantkę na klinikę celem porady, czy wobec takich faktów mają dziewczynkę adoptować. Psychjatryczne badanie dało wyniki tak ujemne, że odradzono im adoptowania dziecka.

Wypadki takie powtarzają się bardzo często. Kierujący się miłą powierzchownością dziecka rodzice wkrótce rozczarowują się do swych wychowanków i wyrzucają im niewdzięczność, co budzi w dzieciach zrozumiałe rozgoryczenie i doprowadza do wzajemnego wrogiego stosunku.

Mały dwuletni neurastenik.

Niektórzy rodzice nie zdają sobie z tego sprawy, jak tragiczne następstwa ma metoda uważania dziecka za miłą zabaweczkę. Między pacjentami kliniki znalazło się rozkoszne dwuletnie bobo, dziecko tak urocze, że na pierwszy rzut oka musiał je każdy pokochać. Tymczasem był to istny mały djabełek, z winy rodziców zupełnie wypaczony, a złe skutki wychowania dziecka obrzydziły rodzicom wkrótce życie do tego stopnia, że z nakazu lekarza musieli wyjechać na odpoczynek. Przyjaciółka matki wzięła na czas wyjazdu rodziców dziecko do siebie, lecz już po 8 dniach wysłała do rodziców telegram, wzywający ich do powrotu. Okazało się, że mały „aniołek" doprowadził swem zachowaniem się do rozpaczy ofiarną przyjaciółkę. Przyprowadzone na klinikę dziecko zostało zbadane, przyczem okazało się, że rozkoszna pozwierzchność dziecka stała się zarazem jego plagą i nieszczęściem. Każdy, kto tylko ujrzał malenstwo, musiał je pieszczotliwie poglaskać. Postępowanie takie doprowadziło wreszcie do chorobliwego przeczulenia, gdyż dziecko wprost niepodądane pieszczoty jako dokuczliwą natrętność. Przeczulenie nerwów wzmagało się z dniem każdym i wreszcie dwuletnie bobo znalazło się, jako pacjent ciężko nerwowo chory na klinice psychjatrycznej.

Głód a apetyt.

Bardzo często miesza się ze sobą te dwa różne pojęcia, mianowicie głodu i apetytu, a są one przecież odmienne, bo można czuć głód a nie mieć apetytu, lub naodwrót, mieć na coś apetyt, a nie czuć mimo to głodu.

Jakaż więc jest tu różnica?

Głód jest reakcją organizmu na brak pokarmów, jest uczuciem natury fizjologicznej, a powoduje go pustość żołądka, przyczem sok żołądkowy odgrywa wielką rolę, dając nieraz uczucie niemiłe, wprost bolesne.

W przeciwieństwie do tego apetyt jest nieraz uczuciem miłem i więcej natury psychologicznej, przyczem większe lub mniejsze napełnienie żołądka nie odgrywa tu roli. Można n. p. po obfitem jedzeniu mimo to mieć jeszcze apetyt na słodycze, owoce i t. p., a przy głodzie jeść coś nieapetycznego z niechęcią czyli bez apetytu.

Że apetyt jest często uczuciem czysto psychologicznem, dowodzą fakty tak zwanego fałszywego apetytu. Człowiek nie czuje zupełnie uczucia głodu, mimo, że nie je, lecz nagle zdaje mu się, żeby zjadł z ochotą to lub owo, a tymczasem gdy zacznie to jeść, traci tę ochotę i „rośnie" mu wszystko, jak mówimy, w ustach. Apetyt potrafi nieraz nawet zwalczyć głód i dlatego człowiek głodny nie będzie jadł rzeczy, której nie lubi lub obrzydliwej, chyba, że głód dosięgnie takich rozmiarów, że człowiek rzuca się jak zwierzę na byle jaki pokarm, nawet najwstrętniejszy.

Wielu ludzi ma do pewnych, zresztą bardzo dobrych i dla innych apetycznych pokarmów, wrodzony lub nabyty wstręt, czyli idiosynkrazje, przyczem nieraz, gdy mimo to zmusi się do zjedzenia tej potrawy, musi to zaraz ciężko na zdrowiu odpokutować.

Głód zjawia się w razie braku pokarmu, apetyt wywołać możemy sztucznie nawet przy pełnym żołądku przez rozmaite podrażnienia, przyczem widok, zapach, względnie smak potrawy mogą tu działać wybitnie pobudzająco.

W pewnych stanach chorobowych (n. p. przy gruźlicy) człowiek mimo nie jedzenia, nie odczuwa wcale głodu i musimy dopiero sztucz nie obudzić w nim chęć jedzenia czyli apetyt, względnie usunąć wstręt do pokarmów.

Jeżeli głód jest aktem fizjologicznym, to apetyt jest już raczej czemś, co zmienia się zależnie od usposobienia a zwłaszcza kultury, wychowania i zwyczajów danego osobnika, względnie społeczeństwa; zmienia on się też co chwila, ulega wyrafinowaniu i nie ma nieraz wcale na celu dobra organizmu w przeciwieństwie do głodu, bo często najapetyczniejszemi są właśnie pokarmy mało pożywne, a dla organizmu wprost szkodliwe.

Dr. A. Klęsk.

Pamiętajcie o Tow. Szkoły Ludowej!

Mozaika małżeńska.

Wesele w państwie niebieskiem.

W Chinach dzień wesela oznacza astrolog, który wybiera go na podstawie najpomyślniejszych horoskopów gwiazd. Ślub poprzedzają obrzędowe swaty i zaręczyny. W dzień godowy już od świtu przebiegają miasto muzykanci, do domu narzeczonej przybywają rodzice pana młodego, z podarunkami, niesionemi przez służbę na złoconych noszach. W wewnętrznym dziedzińcu oczekują na gości namioty z barwnych tkanin i mat, pod któremi zastawiono wystawną ucztę, z najwyszukańszemi przysmakami kuchni chińskiej, np. jaskółcze gniazda, smażone gąsienice, pletwy rekina itp. Tymczasem przenoszona jest ceremonjalnie wyprawa panny młodej, każda sztuka z osobna, do domu przyszłego męża.

W południe przybywa swatka, która skojarzyła małżeństwo, w ozdobnym palankinie, by zabrać narzeczoną, żegnającą się z domownikami wśród głośnych krzyków i lamentów. Na drodze przechodzącej stawiają fajerkę z żarem, by nowożaślubiona nie zabrała na podeszwach szczęścia domowego. Palankim zamykają na klucz i oddają go swatce, która jest odpowiedzialną za dostawę.

Obok palankinu, niesionego przez czerwono ubranych tragarzy, postępują figuranci z malowanemi klatkami papierowemi na wysokich kijach, a jeżeli obrzęd przenosim ma miejsce wieczorem, rogowe latarnie.

Po przybyciu przed dom małżonka, wybuchają trzy petardy. Oblubienica wysiada z palankinu, przechodzi po leżącem na drodze siodle i w towarzystwie czterech druchen, oraz mistrzyni ceremonji, wstępuje do wewnętrznych apartamentów, — gdzie po raz pierwszy spotyka i widzi tego, któremu została poślubiona.

Czeka tu uczta, przy której nowożeńcy zajmują honorowe miejsca obok siebie i piją mocne wino, zaprawione korzeniami, z dwóch czar, związanych czerwonym sznurkiem. Przed odjazdem goście rzucają przed nimi pęk złamanych różdżek, symbol potomstwa, a młodzi przyklękują trzykrotnie przed obojgiem rodziców.

Nazajutrz udają się do pagody i składają wspólnie hołd cieniom przodków. Odtąd młoda małżonka wchodzi w prawa pani domu. Przysłowie chińskie jednak mówi, że kobieta pozostaje trzykrotnie zależna: „Jako dziecko od ojca, jako żona od męża, jako wdowa od syna". **Ivi.**

Telegramy.

W oczekiwaniu na pomyślne warunki atmosferyczne.

Paryż, 10 lipca (PAT) Wobec błędnej wiadomości, jaka ukazała się w niektórych pismach krajowych **o rzekomem odłożeniu na koniec lipca odlotu mjr. Idzikowskiego i Kubali**, korespondent P. A. T. zwrócił się do tego ostatniego o wyjaśnienie w tym względzie. Mjr. Kubala oświadczył, że aparat „Marszałek Piłsudski" **jest całkowicie gotów do drogi i przygotowania są ukończone.** Aparat znajduje się na lotnisku **w Le Bourget**, skąd nastąpi odlot do Nowego Jorku via Azory, **skoro tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.** Mjr. Kubala zaznaczył, że ani on, ani towarzysz jego, mjr Idzikowski, **nie oznaczali nigdy dnia odlotu, jest to bowiem zupełnie niemożliwe. Start zależny jest jedynie od danych meteorologicznych, które w każdej chwili mogą być pomyślne.** W związku z tem nastąpić może natychmiast odlot. Wobec powyższego, moment odlotu może być określony zaledwie na parę godzin przed startem!

—o—

Losy rozbitków „Italii"

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 10 lipca. Wedle doniesień z Kingsbay, w grupie rozbitków Viglieri **zmarł inż. Cecconi**, który podczas katastrofy „Italii" odniósł poważne uszkodzenia, **a dwaj inni członkowie** tej samej grupy rozbitków **bardzo poważnie zachorowali** skutkiem trudnych warunków życia na lodowcu.

Mechanik „Italii" zmarł z powodu odniesionych ran.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 10 lipca. Donoszą ze Spitzbergu, **że naczelny mechanik Cecciani, zraniony w czasie katastrofy „Italii", zmarł z powodu ran odniesionych.** Pozostali z załogi, a mianowicie **porucznik Vigliani, inż. Trigliani, prof. Behounek i telegrafista są ciężko chorzy i walczą ze śmiercią.** Kry lodowe **topnieją z dniem każdym**, tak, że obecnie **lądowanie w pobliżu rozbitków jest wykluczone.**

Telegram „Citta di Milano".

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 10 lipca. „Citta di Milano" donosi, że **z powodu zaburzeń atmosferycznych nie udało się połączyć na krótkiej fali z Rom San Paolo.** Okręt, obładowany dwoma hydroplanami, **udał się do KingsBay**, aby wymienić zepsute motory.

—o—

Zamordowanie macedońskiego przywódcy.

(Telegram własny „N. Reformy").

Sofja, 10 lipca. Generał **Protogerow**, przywódca centralnego komitetu macedońskiego, został ubiegłej nocy **trzema strzałami w głowę zamordowany.** Towarzyszący mu przyjaciel padł również od kuli skrytobójczej. Zamachu dokonano na ulicy. Sprawcy uciekli.

Zamordowany stał na czele organizacji macedońskiej i był jednym z działaczów ruchu wyzwoleńczego Macedonji. Tło mordu **jest polityczne.**

Wiedeń, 10 lipca. Według doniesień dzienników z Belgradu zamordowanie Protogorowa wywołało w Sofji **ogromną sensację.** Natychmiast wysłano patrole celem wyszukania sprawcy. Poszukiwania te pozostały dotychczas bez wyniku. Szczególnie przygnębienie panuje w szeregach komitetu macedońskiego, na którego budynku powiewają żałobne chorągwie.

Powodem morderstwa upatrują w następującym stanie rzeczy:

Swego czasu zapanowała rywalizacja pomiędzy Teodorem **Aleksandrowem a Protogorowem** i zakończyła się zamordowaniem Aleksandrowa. Ogólnie uważano wtedy Protogorowa za inicjatora tego mordu. Protogorow objął następnie stanowisko Aleksandrowa w komitecie macedońskim, wspólnie z **Michajłowem**, małżonkiem morderczyni **Carnicin**, która swego czasu zabiła w wiedeńskim Burgteatrze przywódcę macedońskiego **Panizza.** Protogorow kierował całą akcją z Sofji, podczas gdy Michajłow był szefem oddziału wojskowego. **Komitet macedoński przygotowywał na jesień akcję przeciwko Jugosławji.** Ze względu na ostatnie trzęsienie ziemi i pomoc, której udzieliła Bułgarja Jugosławja uproszono komitet macedoński, by chwilowo wstrzymał rozpoczęcie tej akcji. Gen. Protogorow był też za wstrzymaniem, podczas gdy dwaj inni przywódcy sprzeciwiali się temu. Pomiędzy Protogorowem a jego towarzyszami trwała od kilku miesięcy bardzo zacięta walka, która zakończyła się obecnie zamordowaniem generała.

—o—

Ofiary katastrofy okrętu „Angamos"

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 10 lipca. Wedle doniesienia urzędowego znajdowało się na pokładzie zatopionego okrętu „Angamos" **9 oficerów, 124 marynarzy i 82 pasażerów. Wyratowano tylko 6 osób. Zginęło zatem 209 osób.**

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę 11 lipca 1928 r.

Kraków, (566). Godz. 12—13: Koncert płyt gram.; godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor. godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor. gosp. samorz. nadprogram. godz. 17—17.25: Audycja dla młodzieży: „O łakomczuchu Niejadce i brudasku Zygmunta Wyrobka w wykonaniu art. Teatru Miejsk. godz. 17.25—17.50: Odczyt „Franciszek Jammes, jako poeta ciszy", — wygł. p. E. Dorthaymer. godz. 18—19: Transm. z Warszawy. godz. 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.30—19.55: Transm. z Warszawy. godz. 19.55—20.05: Transm. kom. roln. godz. 20.05—20.30: Kom godz. 20.30: Koncert. Wyk. pp. Franciszka Platówna, art. opery lwowskiej (śpiew), Kazimierz Pełecki (śpiew), Stella Dortheimerówna (skrz.) Wilhelm Mantel (fort.) B. Wallek Walewski (akompaniament). godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy.

Warszawa, (1111) Godz. 13—13.10: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lot. godz. 13.10—15: Przerwa. godz. 15—15.20: Kom. meteor. nad program. godz. 15.20—16.30 Przerwa. godz. 16.30—16.45: Kom. harcerski. godz. 16.45—17: Przerwa. godz. 17—17.25: Transmisja z Krakowa. godz. 17.25—17.50: Odczyt „Z przyrody Jasnego Brzegu" — wygł. dr. Piotr Słonimski. godz. 17.50—18: Przerwa. godz. 18—19: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry „Morskiego Oka" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. godz. 19—19.30: Przerwa. godz. 19.30—19.55: Odczyt „U stóp wieżycy" „Krajoznawstwo" wygł. dyr. St. Lewicki. godz. 19.55—20.05: Kom. rolniczy. godz. 20.05—20.30: Odczyt „O zagadnieniach pracy samorządowej wogóle" — wygł. prez. m. st. Warszawy, inż. Zygmunt Słomiński. godz. 20.30: Koncert wieczorny, Wyk. Janina Korolewicz-Waydowa, (sopran), Leopold Dworakowski (skrz.) Kazimierz Butler (wiolencz), prof. Konstanty Heintze (fort.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotn. meteor. godz. 22.05—22.20: Kom. PAT. godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań, (344,8) Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa. godz. 14—14.15: Not. giełdy pienięż. zboż. towar. godz. 14.15—14.30: Kom PAT. godzina 17.50—18.40: Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia". godz. 18.40—19: „Silva rerum, czyli rzeczy ciekawe", wybrane i wygł. przez B. Bolesława Busiakiewicza. godz. 19—19.25: 78-ma lekcja jęz. franc Kurs elem. wygł. p. Omer Neveux. godz. 19.30—19.55: Trasm. z Warszawy. — godz. 20—20.30: Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. godz. 20.30—22: Transmisja z Warszawy. godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Kom. meteor. i PAT. godz. 22.20—22.40: Nadprogram. godz. 22.40—23: Odczyt z cyklu „Radjotechnika dla amatora" wygł. p. Włodzimierz Ziolecki. godz. 23—24: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplenada".

Katowice (422) Godz. 16.40—17: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. Dyr. Kolei Państw. i Dyr. Poczt i Telegr. godz. 17—17.25: Transmisja z Krakowa. godz. 17.25—17.50: Odczyt „Franciszek Jammes, jako poeta ciszy" — wygł. p. E. Dorthaymer. godz. 17.50—18: Przerwa. godz. 18—19: Trans. z Warszawy. godz. 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.20—19.30: Przerwa. godz. 20.30—22: Trans. z Krakowa. godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz kom. lotn. meteor PAT i sportowy

Wilno, (435). Godz. 13:Trans. z Warszawy. godz. 17—17.20: Muzyka z płyt gram. godz. 17.25—17.50: Trans. z Warszawy. godz. 17.55—18.10: Chwilka litewska. godz. 18.15—19: Trans. muzyki lekkiej z ogrodu cukierni B. Sztralla w Wilnie. godz. 19—19.25: Audycja dla dzieci: „Legendy" opowie Halina Hohendlingerówna. godz. 19.30—19.55: Trans. z Warszawy. godz. 19.55: Kom. godz. 20.30—22: Transmisja z Warszawy. godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy.

ŁUKSUSOWA STACJA NADAWCZA NA WĘGRZECH. Celem udoskonalenia produkcji radjowych, dyrekcja radjostacji budapeszteńskiej buduje obecnie nowy gmach przy Föhrceg-Sandor-ulica, w którym znajdować się będą trzy różnej wielkości studja, oraz sala oddzielna, przeznaczona na próby i eksperymenty.

Dochody Towarzystwa wynosiły w r. 1927 1.140.772 pengo. Wydatki na audycje, honorarja autorskie i inne z programami związane koszta wynosiły ogółem 946.625 pengo. Nie wchodzą do tej sumy wydatki administracyjne na pensje urzędników, podatki etc. Radjo węgierskie pracuje zatem dotychczas jeszcze na pograniczu deficytu.

Kultura i sztuka.

DYR. GRZEGORZ FITELBERG ZAPROSZONY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ. Dyrekcja teatru Colon Aires zaprosiła dyr. G. Fitelberga do dyrygowania w październiku rb. szeregiem koncertów symofnicznych. Dyr. G. Fitelberg wykona prócz cyklu, zawierającego wszystkie dzieła symfoniczne R. Straussa, utwory Debussy, Strawińskiego i Honneggera. Polską muzykę w programach dyr. Fitelberga reprezentować będą dzieła Karłowicza, Karola Szymanowskiego i Czesława Marka. Nadmienić należy, iż będzie to druga podróż dyr. Fitelberga do Ameryki południowej. Zaproszenie tegoroczne jest wynikiem wielkiego uznania, które sobie zdobył dyr. Fitelberg, będąc w Buenos Aires w r. 1925.

OPERA WARSZAWSKA W SEZONIE UBIEGŁYM. W ciągu sezonu 1927/28 r. opera warszawska dała ogółem 298 przedstawień (wieczorowych i popołudniowych). W tej liczbie było przedstawień polskich 113. Oper grano 47, w tej liczbie oper kompozytorów obcych 34, polskich 13. Oper nowych wystawiono 4, a mianowicie: „Lakme", Ucztę szyderców", Syrenę" i „Wyzwolonego". Wznowiono również 4 opery: „Hrabinę", „Uprowadzenie z Seraju", „Lucję z Lammermooru" i „Tajemnicę Zuzanny" Czyli, że na 8 przedstawień t. zw. premjerowych przypada 5 na dzieła kompozytorów obcych (Delibes, Giordano, Mozart, Donizetti i Wolff-Ferrari), a trzy na polskich (Moniuszko, Małuszewski, Wieniawski).

Baletów grano ogółem 18, w tem obcych 113, polskich 5. Nowych baletów wystawiono 5: Czarodziejski Kurant, „Pulcinella", „Tańce wschodnie", „Divertissement" i „Bajka", wznowiono zaś jeden — „Gizelę".

Z oper grano „Hrabinę" 27 razy, „Lakme" 21, „Syrenę" 19, „Pana Twardowskiego" 118, „Aidę" i „Carmen" po 13, „Fausta" i „Lohengrina" 12, „Straszny Dwór" 11, „Czarodziejski Kurant" 10, „Toskę" 9; „Madame Butterfly" 8, po 7 razy grano „Casanowę", „Megae" i „Uprowadzenie z Seraju", sześć razy „Ucztę szyderców", „Pajaców", „Rycerskość wieśniaczą", „Eugenjusza Oniegina", „Pulcinellę" „Tańce Wschodnie", 5 razy „Parsifala", „Borysa Godunowa", „Zygmunta Augusta", „Damę Pikową" „Lucję z Lammermooru", „Manon", „Samsona i Dalilę" i „Traviatę"; cztery razy — „Tajemnicę Zuzanny", po trzy razy „Trubadura", „Verbum Nobille" i „Wyzwolonego"; po dwa razy figurowały na afiszu opery: „Cyrulik Sewilski", „Król Roger", „Otello", „Werther", „Walkirja", „Cyganerja", „Bal maskowy" „Żydówka", „Sprzedana narzeczona"; „Opowieści Hoffmana" i „Gianni Schicchi". Po jednym razie: „Baladyna", „Beatrix Cenci" „Złoty Kogucik", „Holender Tułacz" i „Rigoletto".

50-LETNI JUBILEUSZ LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Lwowskie Towarzystwo lekarskie obchodziło w dniu onegdajszym swój 50-letni jubileusz. Na uroczystem posiedzeniu, które odbyło się o godz. 18-tej w sali Izby handlowej, wygłosili przemówienia: prezes Towarzystwa dr. Ziembicki, prezes Tow. lekarzy Małopolski, prof. dr. Bencki, przedstawiciele władz i delegaci. Po sprawozdaniu sekretarza i wręczeniu dyplomów członkom honorowym, oraz po fachowym wykładzie, posiedzenie zamknięto, udając się następnie na wspólną koleżeńską wieczerzę w salach hotelu Krakowskiego.

POKAZ MALOWANIA W TRANSIE HYPNOTYCZNYM. Staraniem Polskiego Stowarzyszenia Metapsychicznego im. dr. Juljusza Ochorowicza, odbył się pokaz malowania przez p. Radwana-Radziszewskiego w transie autohypnotycznym. Na seansie obecny był przybyły z Paryża prof. Osty, znany psychjatra, z miejscowych dr. Wadawski i dr. Jabłoński, oraz cały zarząd Stowarzyszenia Metapsychicznego.

Prace p. Radwana-Radziszewskiego zgrupowane są na wystawie, dostępnej dla publiczności, w lokalu YMCA w al. Ujazdowskich 22.

ARTYKUŁ O MICKIEWICZU W PIŚMIE BIAŁOGRODZKIEM. Piąty numer białogrodzkiego pisma „Volja" zamieszcza arykuł prof. A. Pogodina p. t. „Adam Mickiewicz". Prof. Pogodin jest Rosjaninem, odgrywającym znaczną rolę na emigracji. Swego czasu występował on w prasie z artykułami przeciwko Polsce. Przed wojną był profesorem na uniwersytecie w Warszawie, obecnie zaś prowadzi kurs literatury rosyjskiej na uniwersytecie w Białogrodzie. Ostatnio prof. Pogodin zaniechał swego niechętnego względem Polski stanowiska.

ODZNACZENIE CHIRURGA POLSKIEGO W ANGLJI. W ostatnich dniach czerwca odbył się w Londynie zjazd królewskiego Towarzystwa chirurgów angielskich, na który zaproszony został w charakterze prelegenta prof. Antoni Jurasz z Poznania. Odczyt prof. Jurasza wywołał ożywioną dyskusję i zyskał powszechne uznanie. Na obiedzie, którym podejmowano naszego prelegenta, słynny prof. Tenwick, w gronie wybitnych przedstawicieli świata lekarskiego, wygłosił przemówienie o Polsce. Prof. Juraszowi wręczono dyplom członka-korespondenta królewskiego Towarzystwa Lekarzy angielskich.

POLSKI NUMER WYDAWNICTWA WĘGIERSKIEGO „MAGYAR MUVESZET". Wychodzące w Budapeszcie czasopismo, poświęcone sztukom pięknym, „Magyar Muveszet", poświęca cały swój ostatni (trzeci) numer rozwojowi i dzisiejszemu stanowi sztuki polskiej. Teksty są pióra dr. Feliksa Kopery („Dawniejsze malarstwo w Polsce" i „Rzeźba w Polsce"), dr. Mieczysława Trefera („Malarstwo polskie w XIX i XX wieku" i „Sztuka ludowa w Polsce"), dr. Alfreda Lauterbacha („Dawna architektura polska") i Luciana Korngolda („Dzisiejsza architektura polska"). Numer ten (27 stron) ozdobiony ilustracjami, daje jasny obraz [illegible] sztuki w Polsce. [illegible] numeru polskiego wyszła od dra Pawła Majovszkyego, b. radcy ministerjalnego, redaktora „Magyar Muveszet". Stroną redakcyjną i wyborem materjału ilustracyjnego zajmował się dr. Mieczysław Treter, dyrektor Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych.

WYSTAWA DYWANÓW POLSKICH W PARYŻU. W lokalu Stowarzyszenia France Pologne i Izby handlowej francusko-polskiej w Paryżu odbyło się otwarcie wystawy dywanów polskich, pochodzących z wytwórni inż. Rogozińskiego. Na otwarciu wystawy obecny był ambasador Chłapowski, któremu towarzyszyli radca Władysław Neuman i pierwszy sekretarz, p. Jan Starzewski. Dywany te, zarówno pod względem wzorów, jak gatunku i techniki, przypominają oryginalne perskie dywany, metodą fabrykacji, których inż. Rogoziński kierował się przy zakładaniu w Polsce swej wytwórni. Dywany, wystawione w Paryżu, wzbudziły duże zainteresowanie wśród tamtejszej publiczności.

OSTATNI UTWÓR SELMY LAGERLOEF. „Powrót do Vermlandu" — ostatni utwór słynnej autorki szwedzkiej — zawiera wzruszający opis jej powrotu do rodzinnego domu w Maarbacka, w którym obecnie mieszka i pracuje. Książka ta została wydana przez szwedzkie Towarzystwo Turystyczne i jest poświęcona całkowicie Vermlandowi, tej najpiękniejszej i najbardziej malowniczej prowincji szwedzkiej.

Gdy pięćdziesiąt lat temu sprzedawano starą posiadłość rodzinną, Silma Lagerlöf, wówczas biedna nauczycielka, mająca za sobą zaledwie parę utworów poetyckich, których pojawienie się przeszło bez najmniejszego wrażenia — postanowiła za wszelką cenę odkupić siedzibę przodków. Przez wiele, wiele lat pomyślności i sławy wspomnienie opuszczonego, zamieszkałego przez obcych ludzi, ukochanego domu prześladowało ją, jak wyrzut sumienia.

Obecnie Maarbacka, odkupiona i odrestaurowana, stała się istną Mekką, do której dążą ze wszystkich krajów wielbiciele talentu Selmy Lagerlof, pracującej z radością i zapałem w uroczym zakątku zdala od „wielkiego traktu świata".

ODKOPYWANIE AGORY ANGIELSKIEJ. Już od początku roku bieżącego pracują Amerykanie z pomocą archeologów greckich nad odkopaniem rynku (Agora) ateńskiego. Praca ta rzuca światło na dawny wygląd tej, obok Akropolis, najważniejszej części miasta, podobnie jak to w Rzymie stało się przy badaniach nad Forum Romanum. Ponieważ Agora ateńska leży na miejscu zamieszkałem, wykupiono i zburzono wszystkie domy, a mieszkańców ulokowano w domach nowych, wybudowanych poza miastem. Pewien anonimowy ofiarodawca amerykański przeznaczył na akcję wykopaliskową dwa i pół miljona dolarów.

GORKIJ W ROSJI. Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki ofiarował Gorkiemu na stały pobyt pałac ks. Worencow-Daszkow na Krymie. Gorki spędzi całe lato w tej wspaniałej rezydencji, a potem powróci do Moskwy, ażeby objąć stanowisko komisarza oświecenie publicznego. Lekarz Gorkiego, Pletnew, oświadczył, że stan zdrowia pisarza jest zadawalniający i że nie potrzebuje już wracać do Francji. Przed wyjazdem na Krym Gorki uda się do Leningradu, gdzie zostanie uroczyście przyjęty przez tamtejszą Akademję Umiejętności.

Dział gospodarczy

Rynek akcyjny i walutowy.

Rynek akcyjny pozostaje pod znakiem zupełnej ciszy. Obroty skurczyły się do minimum, ponieważ zarówno klijentela krajowa, jakoteż zagraniczna nie daje zleceń, a kulisa zajęła narazie stanowisko wyczekujące. Kursy mają tendencję zniżkową, co tłómaczy się ogólnem osłabieniem na giełdach amerykańskich i europejskich, jakoteż, jak wyżej wspomnieliśmy, brakiem popytu. W dziale pożyczek państwowych ulega jedynie większym wahaniom 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa, która pomimo mającego rychło nastąpić wprowadzenia do obrotów giełdowych 4 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, stanowiącej dla „dolarówki" silną konkurencję — ujawnia wysoki poziom kursowy. — Listy zastawne mają usposobienie niejednolite.

Kursy główniejszych papierów wykazały w okresie sprawozdawczym w porównaniu z notowaniami z 28 czerwca br. następujące różnice: Zyskały: 5 proc. Prem. Poż. Dol, 4½ proc., 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy 1.7, Bank Polski 1.4, Warsz. Cukier 3, Węgiel 9.2, Ostrowiec serji B 10 i pół, Starachowice 1, Zawiercie 1, Haberbusch 4 proc. Straciły: Bank Dyskontowy 0.7, Bank Zw. Sp. Zar. 0.2 proc. Wszystkie inne akcje i papiery procentowe utrzymały się na poziomie niezmienionym.

Oo obrotów oficjalnych Giełdy Pieniężnej Warszawskiej wprowadzono następujące papiery: 1) 210.000 akcyj „Suchedniów" po zł. 12.50; 2) 22.500 akcyj „Stąporków"; 10 akcyj dawnych po 1.000 marek stanowi 3 akcje po 100 zł. wart. nom.; 3) 300.000 akcyj Kluczewskiej Fabryki Papieru; 50 akcyj dawnych p o1.000 marek stanowi 3 akcje po 10 zł.; 4) 100.000 akcyj „Polski Lloyd" po 10 zł. nom. wart.; 50 akcyj dawnych po 500 marek stanowi jedną nową akcję po 10 zł.; 5) 8.250 akcyj „Włókno Polskie" po 100 zł. nom. wart. z których 6.600 sztuk na okaziciela, oraz 1.650 imiennych uprzywilejowanych; 6) 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kredytowego m. Częstochowy w odcinkach po 200, 300, 500, 1.000 i 3.000; z ceduły giełdowej skreślono „Żyrardów", ponieważ Towarzystwo nie zamieniło akcyj markowych na złotowe, oraz akcje „Fitzner i Gamper", wskutek fuzji z fabryką L. Zieleniewski w Krakowie.

Większe spółki akcyjne wypłacają za rok 1927 następujące dywidendy: Zjednoczone Fabryki Portland-Cementu „Firley" 5 proc. od kapitału akcyjnego wynoszącego 15 milj. zł. czyli 750.000; dywidenda płatna jest od 1 października br., S. A. Fabryk Chemicznych i Huty Szklanej Kijewski, Scholtze i Ska 6 proc., czyli po 6 zł. od każdej akcji wart. nom. 100 zł., Przemysł Chemiczny w Polsce S. A. w Zgierzu 5 proc., czyli 2.50 zł. od akcji 50-złotowej, Przemysł Mydlarski i Perfumeryjny Fryderyk Puls S. A 3 proc., czyli 30 groszy od akcji 10-złotowej, Rohn, Zieliński i Ska, Zakłady Mechaniczne i Odlewnia 5 proc., tj. 1.25 zł. od akcji 25-złotowej; zysk Towarzystwa Akc. „Stąporków" wynosi 138,580.63 zł.; na kapitał amortyzacyjny odpisano zł. 132.559.30, pozostałość zaś zł. 6,021.333 przeniesionona rok 1928. — Banki wykazały następujące zyski: Powszechny Bank Związkowy w Polsce zł. 853.859.96; dywidenda wynosi 12 proc., t. j. 3 zł. od akcji 25-złotowej; Bank Kwilecki, Potocki i Ska w Poznaniu zł. 309.011.28, wysokość dywidendy określona została na 10 proc., tj. zł. 10 od akcji 100-złotowej.

Obrót na giełdzie dewiz waha się między 300 a 350 tysięcy dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. Dolary notują oficjalnie 8.88—8.87 i pół, prywatnie zaś 8.88—8.88 1/4, dewizy New York 8.90. Tranzakcje kablem New York przeprowadza się między bankami na 8.91.65. Z dewiz europejskich obniżyły się ostatnio znowu w większym stopniu Berlin i Gdańsk. Czerwońce sowieckie mają tendencję omcniejszą i notowane są 2.80 dol. Kurs rubli złotych waha się między 4.67 a 4.66.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach międzynarodowych podnieść należy **rekordowy wzrost zapasu złota Banku Angielskiego,** który dzięki zakupom, dokonanym w Ameryce i Afryce, osiągnął na dzień 20 czerwca br. 171.691.040 £, gdy jeszcze 13 ub. m. wynosił tylko 168.099.528 £. Dzięki silnemu dopływowi złota wyraża się rezerwa absolutna Banku Angielskiego kwotą 56.414.500 £, a rezerwa stosunkowa wynosi 46 proc. **Stabilizacja franka francuskiego** przeprowadzona zostaał na poziomie 1 £ równa się 124.21 fr., a 1 $ 25.52 fr. Złoty frank zawiera 0.0655 gr. złota. Zapas złota Banku Francuskiego wynosił na dzień 21 czerwca br. 5,542.863.000 fr. **Waluta rumuńska ma tendencję słabą,** kryzys w przemyśle i handlu rumuńskim trwa w dalszym ciągu. Stopa dyskontowa utrzymuje się pomimo odpowiednich kroków, przedsięwziętych przez rumuński Bank Narodowy, na wysokim poziomie. **Deficyt bilansu handlowego Finlandji** za pierwsze cztery miesiące br. wynosił 1.309.000.000 marek fińskich, czyli dwa razy więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Wartość przywozu wynosiła bowiem we wspomnianym okresie 1928 r. 2.292.000.000 (w pierwszych czterech miesiącach 1927 r. — 1.677.000.000 Fmk. (wartość wywozu 983.000.000 (w 1927 r. — 988.000.000 Smk.). **A. Z. W.**

—o§o—

DZIENNIK TARYF I ZARZĄDZEŃ. Dnia 1 lipca r. b. ukazał się numer pierwszy „Dziennika taryf i zarządzeń kolejowych", wydawanego przez ministerstwo komunikacji. „Dziennik taryf i zarządzeń kolejowych" zawierać będzie wszelkiego rodzaju rozporządzenia, przepisy i obwieszczenia z dziedziny taryfowej, oraz wiadomości o otwarciu nowych linij i stacyj kolejowych, zmiany rozkładów jazdy pociągów, przepisy bezpieczeństwa ruchu kolejowego, porządku na kolejach, oraz cały szereg innych rozporządzeń, regulujących poszczególne działy gospodarki kolejowej.

Poszczególne numery „Dziennika taryf i zarządzeń kolejowych" można nabywać w cenie 1 zł. w administracji dziennika, która się mieści w gmachu ministerstwa komunikacji przy ul. Nowy Świat 14.

RUCH TOWAROWY P. K. P. W CZERWCU R. B. Naładunek na P. K. P. w drugiej połowie czerwca r. b. wyraził się liczbą 16.131 wagonów 15-otonowych średnio za dzień kalendarzowy, co w porównaniu z naładunkiem w pierwszej połowie czerwca r. b. (14.717 wag. śr. dz.) wykazuje zwiększenie o 1.414 wag. średnio dziennie, co stanowi 9.6 procen, a w porównaniu z naładunkiem za cały miesiąc maj r. b. (13.420 wag. śr. dz.) wykazuje zwiększenie 20.29 proc. a w porównaniu z czerwcem 1927 r. (13.197 wag. śr. dz.) zwiększył się o 2.934 wag. śr. dziennie, t. j. o 22.2 proc. Ogólna praca na P. K. P. (naładunek własny — przyjęcie z zagranicy) wyraziła się liczbą 17.840 wagonów średnio dziennie i wykazuje zwiększenie w stosunku do pierwszej połowy czerwca r. b. (16.380) o 1.460 wag. średnio dziennie, t. j. o 8.9 procent, w porównaniu zaś do całego miesiąca maja b. r. (15.595 wag. średnio dziennie) zwiększyła się o 14.3 proc., a w porównaniu z czerwcem 1927 r. o 2.375 wag. średnio dziennie, co stanowi 15.3 procent.

SZKODY MATERJALNE NA KOLEJACH, WYRZĄDZONE PRZEZ BURZĘ. Burza, która szalała dnia 4 b. m. nad Polską, wyrządziła również i na kolejach cały szereg szkód, utrudniając w wielu dyrekcjach pracę przetokową, a siła huraganu porywała niejednokrotnie wagony, stojące na bocznych torach i wypychała je na szlak kolejowy. W wielu też dyrekcjach poprzerywane zostały połączenia telegraficzne i telefoniczne, utrudniając porozumiewanie się ministerstwa komunikacji z poszczególnemi dyrekcjami. Między in. w dyrekcji radomskiej burza przewróciła kilkanaście słupów telegraficznych na linji Kielce—Częstochowa. W dyrekcji wileńskiej w pobliżu Wołkowyska burza przewróciła 30 słupów telegraficznych. Na stancji Białystok huragan wykoleił 10 wagonów, stojących na torach, przyczem kilka z nich zostało uszkodzonych. Dwaj robotnicy, którzy skryli się przed burzą pod wagon, zostali ciężko ranni, tak, że jeden z nich umarł po przewiezieniu go do szpitala w Białymstoku.

Dnia 5 b. m. centrala ministerstwa komunikacji, wskutek uszkodzonych linij telegraficznych i telefonicznych, nie mogła się porozumieć z Gdańskiem, Krakowem, Katowicami i Bydgoszczą.

(j.) **KŁOPOTY GOSPODARCZE SOWIETÓW.** Wiadomości o stanie zasiewów jarych w Syberji i na Ukrainie są niezłe, a nawet, co do Syberji, dobre. Zasiewy w Rosji środkowej ucierpiały skutkiem deszczu i zimna. Ale przednowek zapowiada się groźnie. Niepomyślnie przedstawia się stan zapasów towarowych. Obecnie panuje w Rosji „głód towarowy". Wedle urzędowej statystyki sowieckiej rozporządzalny zapas towarów na czas, gdy po żniwach chłopi zaopatrują się w towary, jest równie niedostateczny, jak w roku ubiegłym, a nawet w niektórych gałęziach, jak wyroby wełniane, o wiele mniejszy. Wartość rozporządzalnych obecnie wyrobów wełnianych oszacowano na trzy miljony rubli, gdy w roku ubiegłym wartość ich wynosiła 12 miljonów. Panuje też wielki brak wyrobów bawełnianych, tudzież materjałów budowlanych, jak gwoździe, blacha dachowa, farby i t. d. Zagadnieniem wielkiej wagi jest pytanie, czy represje wobec chłopów przyniosą pożądany skutek, to jest wzmożoną podaż zboża. Obecnie handel zbożem jest zupełnie wolny, gdyż w ten sposób chcą Sowiety uruchomić ukryte przez chłopów zapasy. Obecnie Sowiety zastanawiają się nad zniesieniem rozmaitych środków represyjnych przeciwko chłopom, ażeby ich pobudzić do wzmożonej produkcji.

NAWOZY SZTUCZNE. Według sprawozdania Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, sezon wiosenny w przemyśle superfosfatowym był, pomimo silnej konkurencji ze strony tomasówki zagranicznej, naogół korzystny. Osiągnięto bowiem w stosunku do roku ubiegłego mniej więcej 20 proc. zwyżkę zbytu. Wzrost konsumcji nawozów sztucznych wogóle, a w szczególności superfosfatu tłumaczy się dobrą kalkulacją rolników, oraz tem, że konsumcja nawozów sztucznych w Polsce nie osiągnęła jeszcze sanu zużycia przed wojną. Obecnie osiągamy powoli dopiero stan konsumcji przedwojennej, podczas gdy państwa zachodnie dawno już poziom przedwojenny przekroczyły.

Zainteresowanie się nawozami sztucznemi na sezon jesienny jest znaczne. Sądzić można, że jesień przyniesie równie wielki wzrost zbytu, jak wiosna r. b. Przemysł superfosfatowy jest zależny od zbytu w kraju, eksport bowiem, wskutek nadprodukcji na rynkach światowych i wysokich kosztów przewozowych, jest niemożliwy. Najważniejszym czynnikiem produkcji jest kwas siarkowy. Przy dotychczasowym małym zbycie superfosfatu nietylko wystarczała produkcja kwasu siarkowego na Górnym Śląsku, ale pozostawał jeszcze pewien nadmiar. W obecnym jednak roku zaczyna się zarysowywać, wobec wzmożonej produkcji superfosfatu, brak kwasu górnośląskiego. W związku z tem fabryka dr. Roman May w Poznaniu podjęła roboty inwestycyjne w kierunku rozbudowania i zmodernizowania jednej z istniejących fabryk kwasu siarkowego w Luboniu. Po uruchomieniu tej fabryki, firma produkować będzie około 3000 ton własnego kwasu siarkowego miesięcznie, co ją uniezależni w dużej mierze od dostaw kwasu z Górnego Śląska.

Dział sportowy.

Ostatnie dni turnieju tennisowego w Wimbledon.

Lacoste zwycięża Tildena.

Rozgrywany co roku turniej tenisowy w Wimbledon gromadzi zawsze pierwszorzędną konkurencję tenisistów o światowej sławie; stąd też turniej ten ma znaczenie jakby mistrzostwa świata.

Jak już podaliśmy Lacoste pobił w półfinale Tildena. **Tilden przegrał swój ostatni bój,** jednak jak dzielny kapitan zatonął on wraz ze swym okrętem z rozpostartemi sztandarami dopiero wówczas, gdy po bohaterskiej walce żywioły okazały się silniejsze.

Żywioły te — to **wytrwałość, nerwy i najwyższa inteligencja,** które składają się w Lacoście w niesamowitą całość, która doprowadziła do upadku najlepszego tennisistę, Tildena.

Cała gra miała **przebieg wprost dramatyczny. Lacoste** rozpoczyna grę i każdy zdobywa swój service aż do stanu 2:2. **Tilden** gra wspaniale. Piłki jego mają niezwykłą siłę i dokładność. **Francuz** zdradza pewną nerwowość, traci piłki, to też **przegrywa pierwszego seta 6:2.** Gra olbrzyma ciąży jakby na jego przeciwniku. W drugim secie **Tilden gra niedokładnie i szybko: Lacoste** prowadzi 2:0 i 3:1. **Tilden** uświadamia sobie niebezpieczeństwo, zbiera się w sobie, rozwija wspaniałą grę i wyrównuje 3:3. Następna gra powoduje długotrwałą walkę, którą wreszcie **decyduje Tilden na swą korzyść,** ale wysiłek ten wyczerpał siły yankesa. **Lacoste** gwałtownie potęguje tempo gry. **Tilden** nieco się opuszcza, co pozwala **Lacostesowi wyrównać** i zdobyć prowadzenie, a potem i seta **6:4.**

Trzeci set stoi całkowicie pod znakiem Tildena. Amerykanin prowadzi szybko 5:1, a potem zdobywa seta **6:2.** Także i w czwartym secie **Tilden zachowuje swą wspaniałą formę.** Zmienia swą grę w nieskończone warjacje, to przy siatce, to goniąc Lacostea na linję, to też prowadzi 3:1. **Ale w tym momencie następuje załamanie.** Lacoste ożywia się i piłki jego nabierają wprost niesamowitej dokładności. „Backhand" Francuza funkcjonuje, jak najdokładniejsza maszyna. Szybko wyrównuje i prowadzi 4:3. Trzy strzały armatnie Tildena powodują wyrównanie.

Czoło Tildena pokrywa się potem i **Lacoste zdobywa czwartego seta 6:4.**

W piątym secie Tilden jeszcze raz próbuje atakować, ale Lacoste prześcignął sam siebie i serją wygranych gier **ustanawia rezultat 5:2.** Tilden jest jeszcze w stanie obronić dwie meczowe piłki i nawet zdobyć grę dla siebie 5:3, ale Lacoste już w następnej grze potrafił ominąć przeciwnika i **ustanowić ostateczny rezultat 6:3,** zdobywając w ten sposób zwycięstwo.

Należy przyznać, że **większość publiczności życzyła zwycięstwa Tildenowi w tej ostatniej w jego życiu walce.** Nie zobaczymy go już nigdy na tem miejscu. W ten sposób kończy się okres w historji tennisa. Również i **puhar Davis'a pozostanie prawdopodobnie teraz na lata w rękach Francuzów.**

Wszystkie inne gry **zbladły wobec tej walki. Cochet** pobił **Boussus'a** w zaciętej walce. Lekceważąc początkowo przeciwnika wygrał pierwszego seta **11:9,** ale po przegraniu drugiego **3:6,** przestał lekceważyć sytuację, rozwinął całą swą wspaniałą umiejętność gry i wygrał **6:2, 6:3.** Francja może być jednak dumna ze swej najmłodszej gwiazdy-Boussus. Finał więc będzie znowu rozegrany pomiędzy **Lacostem i Cochetem,** ale wraz z wyeliminowaniem Tildena całe zainteresowanie prawie odpadło. Kto z największych Francuzów zdobędzie tytuł mistrza, nie jest już ważne.

W grze pań **Wills** zwyciężyła miss **Ryan** bardzo łatwo 6:1, 6:1, a **Lilly Alvarez** we wspaniałej grze potrafiła pobić taką przeciwniczkę jak **Akhurst 6:3, 6:3.** Obie mistrzynie spotkają się w finale.

—o§o—

Mistrzostwa pływackie Krakowa.

Kraków, 10 lipca.

Zawody pływackie o mistrzostwo okręgu przyniosły wyniki ciekawe. Po raz pierwszy zmierzyły się dwa najpoważniejsze kluby krakowskie ze sobą. **Cracovia — Makkabi,** mecz dwu klubów, do tego miana na skutek likwidacji sekcji pływackiej Jutrzenki i notorycznej już bezczynności AZS-u — zredukowały się zawody okręgowe. Na starcie brakło tylko **Nowakówny** z AZS-u, która po ostatnich świetnych wynikach na zawodach kwalifikacyjnych, zachorowała i nie mogła brać udziału w zawodach. Wyniki naogół bardzo dobre szczególnie jeżeli się zważy, że walka szła o mistrzostwo, o drogocenne punkty. Wyniki w poszczególnych konkurencjach nie przedstawiają się tak dobrze dlatego, bo poszczególni zawodnicy musieli startować do szeregu konkurencyj, jak np. **Sieńkowski, Trytko, Klein** itd.

Naogół podnieść należy **przewagę Cracovii.** Zawodnicy jej jak Trytko i Sieńkowski reprezentują bezsprzecznie **najlepszą klasę w okręgu.** Makkabi bije ich jeszcze w tej chwili **ilością. W konkurencjach pań sytuacja Makkabi jest lepsza,** gdyż Cracovia miała właściwie tylko dwie zawodniczki a gros roboty we wszystkich prawie biegach spoczywało na **Czaplickiej.** Podkreślić należy doskonały styl **Sędzimirówny,** która w najbliższym czasie powinna wyjść w Krakowie na dobre miejsce. Brak Nowakównej dał Schoenfeldównej łatwe zwycięstwa w 100 m dowolnie i grzbietowym. W 400 metr. dowolnie czas **Feilgutówny** bardzo słaby. Niespodziewanie dobry czas Schreinerówny na 1500 m uzyskany w czasie wielkiej burzy, walk overem, a więc w warunkach możliwie jaknajgorszych.

W konkurencjach panów start **Boczara** AZS po długiej przerwie. Łatwo bije **Soldingera** i **Schoenfelda,** w doskonałym stylu, jaki u niego zawsze można było obserwować. Przewaga **Sieńkowskiego,** który przerasta przeciętny poziom krakowskich pływaków, widoczna. Na 400 m nowy rekord okręgowy. W stylu klasycznym **Rittermann** wraca do formy. Czas jego na 200 m. jest nowym rekordem okręgowym. Cracovia posiada również silne zespoły sztafetowe, a drugie zwycięstwo w sztafecie 4×200 m. traci tylko przez nieuwagę kierownictwa, gdyż bez odpowiedniego kostjumu startować nie wolno.

Naogół mimo faktu, że wakacyjna pora przyniosła znaczne osłabienie liczby startujących, zawody przyniosły wielki postęp i o dalszy rozwój pływactwa w Krakowie obawiać się nie należy. Trener stały jest jednak dla takich klubów, jak Cracovia i Makkabi koniecznością.

Wyniki szczegółowe są nast.:

100 m stylem dowolnym dla panów: 1) **Sieńkowski** (Cracova) 1:16,2, 2) Boczar (AZS), 3) Soldinger (Makkabi), 4) Schoenfeld (Mak.).

100 m stylem grzbietowym panów: 1) **Schoenfeld** (Makkabi) 1:33 (n. rek. okr.), 2) Trytko (Cracovia), 3) Smolka (Cracovia)

200 m stylem klasycznym panów: 1) **Rittermann** Jul. (Makkabi) 3:30,2 (n. rek. okr.), 2) Paully (Cracovia), 3) Trytko (Cracovia).

400 m stylem dowolnym panów: 1) **Sieńkowski** (Cracovia) 6:52,9 (n. rek. okr.), 2) Klein (Makkabi), 3) Trytko (Cracovia).

1500 m stylem dowolnym dla panów: 1) **Trytko** (Cracovia) 28:30 (n. rek. okr.), 2) Klein (Makkabi), 3) Rittermann Jul. (Makkabi).

5×50 m stylem dowolnym dla panów: 1) **Cracovia I** 2:57,9 (n. rek. okr.), 2) Makkabi I, 3) Makkabi II, 4) Cracovia II, 5) Makkabi III, 6) Cracovia III.

4×200 m. stylem dowolnym dla panów: 1) **Cracovia I** 13:22,4 (n. rek. okr.), 2) Makkabi I, 3) Makkabi II, 4) Makkabi III.

Cracovia II zdyskwalifikowana.

100 m. stylem dowolnym dla pań: 1) **Schoenfeldówna** (Makkabi) 1:38,3 (n. rek. okr.), 2) Czaplicka (Cracovia), 3) Sędzimirówną (Cracovia).

100 m. stylem grzbietowym dla pań: 1) **Schoenfeldówna** (Makkabi) 1:58, 2) Berhang (Cracovia), 3) Feilgut (Makkabi).

200 m. stylem klasycznym dla pań: 1) **Czaplicka** (Cracovia) 4:08,4 (n. rek. okr.), 2) Feilgutówna (Makkabi), 3) Majerczykówna (Makkabi), 4) Jurowiczówna (Makkabi).

400 m. stylem dowolnym pań: 1) **Feilgutówna** (Makkabi) 8:46,3, 2) Czaplicka (Cracovia), 3) Majerczykówna (Makkabi), 4) Jurowiczówna (Makkabi).

1500 stylem dowolnym dla pań: Schreiberówna (Makkabi walk over 33:12 (n. rek. okr.).

5×50 m. stylem dowolnym dla pań: 1) **Makkabi I** 4.30 (n. rek. okr.), 2) Cracovia II, 3) Makkabi II.

4×100 m. stylem dowolnym dla pań: 1) **Makkabi I** 7:56,7 (n. rek. okr.), 2) Makkabi II.

50 m. stylem dowolnym dla juniorek: 1) **Ratz** (Makkabi) 49,4, 2) Geitzheim (Makkabi).

50 m. stylem dowolnym dla juniorek: 1) **Sanderżanka** (Makkabi) 55,2, 2) Soldingerówna (Makkabi).

W ogólnej punktacji **Makkabi 301 punktów,** Cracovia 210. AZS 8.

—o§o—

Kronika sportowa.

FINAŁ TURNIEJU TENISOWEGO O PUHAR DAVISA. Do finału w strefie europejskiej w puharze Davisa dochodzą Włochy i Czechosłowacja. Spotkanie to dojdzie do skutku w dniach 13—15 bm. w Medjolanie. Czechosłowację reprezentują J. Koželuch i Macenauer. Rezerwa Marsaiek i Maleczek. Włochy reprezentować będą Morpurgo, Stefani i Gaslini. Ogólnie za faworytów uważani są Włosi. Zwycięzca tego spotkania zmierzy się ze zwycięzcą strefy ameryk., tj. Stanami Zjedn., a dopiero zwycięzca tych zawodów, najprawdopodobniej St. Zjd. zmierzą się z Francją jako obrońcą puharu.

MIĘDZYMIASTOWE DRUŻYNOWE ZAWODY STRZELECKIE. W Warszawie rozegrane zostały ostatnio międzymiastowe drużynowe zawody strzeleckie, przyczem zwyciężył zespół Warszawy, osiągając 300 możliwych pkt. Indywidualne: 1) Rutecki 295 pkt. na 300 możliwych. Drugie miejsce zajęło Wilno 1278 pk.t, indywidualnie kpt. Pawlik 261 pkt. Trzecie miejsce zajęły Kielce z 1069 pkt., przyczem Kosterski zdobył indywidualnie 275 pkt. na 300 możliwych.

Los Angelos.

(Mab) Baśniowy kraj Los Angelos jest dostatecznie znany z rozmaitych opisów. Entuzjazm odwiedzających kraj „bogów ekranu" jest zazwyczaj bezkrytyczny i pełen zachwytu. Od czasp do czasu odzywają się w prasie ujemne uwagi, lecz i te milkną wobec ogólnego chóru podziwów.

Niemiecki publicysta, Feliks hr. Luckner, znany autor książki pod tytułem „Djabeł morski", opisuje również Los Angelos. W dziele tem autor sam siebie obdarza tem mianem, opowiadając o rozlicznych awanturniczych przygodach na morzu. Również i miastu filmów Los Angelos poświęcony jest osobny rozdział tego dzieła. Luckner nie kryje się zupełnie z zachwytem, który odczuł na widok Los Angelos. Na niejeden szczegół zapatruje się wprawdzie przez skład typowego Europejczyka, które zmieniają pogląd w stosunku do szkieł amerykańskich.

Znany frazes „Raz ujrzeć Neapol i umrzeć" trawestuje Luckner na słowa „Los Angelos ujrzeć i tam pozostać" Jakkolwiek zdaje sobie z tego sprawę, że opis jego nie może odpowiadać czarowi rzeczywistości, lecz stara się jak najusilniej, aby dać wyobrażenie o pięknie opisywanego miasta.

„Położenie jest urocze. Słońce świeci z zawsze jednakową siłą, lecz pobliskie morze sprawia, że jest czyste i świeże. Lekko sfalowana równina pozwala na rozbudowę miasta i nieoszczędzanie terenu. Dlatego budowy drapaczy chmur są tutaj zupełnie nie na miejscu i nawet zakazane. Niema tutaj kamienic wyższych nad dwunastopiętrowe. Dzielnice willowe są malowniczo otulone w zieleń, której tutaj nie brak wcale".

Woda w morzu, okalającem Los Angelos, jest przejrzysta jak kryształ. Aby poznać piękno głębi morskiej, czółna, któremi posługują się mieszkańcy Los Angelos, mają dna ze szkła. Nieprawdopodobne, a jednak istotnie prawdziwe. I oto jadący łódką obserwują na dnie morza każdy kamień, każdy szmaragdowy wodorost. Ryby rozmaitej wielkości i barwy przepływają pod dnem czółna, korale tworzą śliczne koronkowe wzgórza, wodorosty układają się, jak tajemnicze podwodne lasy.

Prześliczny widok okolicy szpecą wieże naftowe, które zdaleka wyglądają jak olbrzymie, smutnie stojące pnie drzew. Lecz trudno, nigdzie przemysł nie przyczynia się do upiększenia okolicy.

Interesujące szczegóły, które autor podaje o Hollywood, celu pragnień i tęsknoty europejskich gwiazd ekranu i takich, którzy na nie kandydują. Autor przyznaje się szczerze, że świat ten niema dla niego żadnego specyficznego uroku. Jest miastem bogaczy, jak wiele innych, składającem się z pięknych will, w których mieszkają potentaci świata filmowego. Kinoteatry, budowane z wielką pompą, rywalizujące wspaniałością architektury w stylu egipskim, greckim, bizantyjskim, japońskim, klasycznym — wszystkie razem pomieszane bez żadnego planu, tak, że wille reprezentują rozmaite epoki i style rozmaitych krajów. Wszystkie razem wyglądają, jak bajka z tysiąca i jednej nocy.

Istotnie fantystycznie przedstawiają się budowy, służące do zdjęć filmowych. Oglądający ten dziwny świat realizacji ułudy, nie może sobie zdać sprawy z olbrzymich sum, czasu i wysiłków, które poświęcają ludzie, budujący potrzebne dla zdjęć scenarje. Cały świat i wszystkie epokiześrodkowują się w tej okolicy. Tutaj, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, powstaje starożytny Babilon. W najbliższem sąsiedztwie wyrasta średniowieczna twierdza z narożnemi basztami, murem i zwodzonym mostem, jeszcze dalej wierna kopja dzisiejszego Monte Carlo. Olbrzymia armja statystów współdziała w pracy filmowej. Zaliczają się tutaj nietylko statyści, którymi reżyser posługuje się do zdjęć, wymagających tłumów, lecz także wiele osób z towarzystwa w Hollywood, które statystują z amatorswa lub chcą w ten sposób zarobić pieniądze. Spotyka się tutaj wielu oficerów ze wszystkich armij europejskich, którzy jeszcze przed kilku laty stali naprzeciw siebie z wrogiemi zamiarami jako zajadli nieprzyjaciele, a obecnie podają sobie zgodnie ręce do wspólnego dzieła. Opowiadają sobie tutaj o pewnym starym francuskim hrabi, którego całym majątkiem jest długa biała broda, nadająca mu prawdziwie dystyngowany wygląd. Brodę tę kąpie codziennie stary arystokrata we wrzącem mleku, aby pięknie błyszczała. Przynosi mu ona niezły dochód, bo dziesięć dolarów dziennie, gdyż do wytwornych zdjęć towarzystkich niezbędny jest taki arystokratyczny pan z imponującą siwą brodą.

Zmuszono również Lucknera do fotografowania się z dzikiemi zwierzętami w klatce, wmawiając w niego, że tak czyni każdy, kto przyjeżdża zwiedzać budowy do zdjęć filmowych. Także namówiono go, aby przystąpił do ulubionego klubu smakoszy i poddał się ceremonjałowi, który jest przyjęty przy składaniu klubowej przysięgi. Posadzono go na koniu drewnianym, zawiązano oczy i Luckner musiał położyć rękę na symbolu klubu. Symbol ten okazał się dziwnie gorący i lepki. Po odwiązaniu oczu, przekonał się Luckner, że położył rękę na szynce smażonej z jajami.

Tak beztrosko wygląda życie w Hollywood.

Różne wiadomości.

KOŚCIÓŁ Z ŻELAZO-BETONU WE FRANCJI. W Elisabethville w departamencie Seine et Oise wybudowano pierwszy we Francji kościół z żelazobetonu. Kościół ten ma być pomnikiem przyjaźni francusko-belgijskiej. Otwarcie kościoła dla wiernych odbyło się w tych dniach w obecności ambasadora Belgji.

KTO PRZYJEDZIE DO WIEDNIA NA UROCZYSTOŚCI SZUBERTOWSKIE? W drugiej połowie lipca b. r. zaczną się zjeżdżać towarzyswa śpiewacze i delegacje z całego świata do Wiednia na uroczystości muzyczne ku czci Szuberta. W ciągu czterech dni przybędzie do stolicy Austrji około 120.000 chórzystów specjalnemi pociągami, których liczba wyniesie 141. W jednym tylko dniu 19 lipca przybędą do Wiednia 74 pociągi. 60.000 mieszkań prywatnych przygotowano dla pomieszczenia części przybyszów. Reszta będzie ulokowana w szkołach i lokalach miejskich. Pod względem swego składu chóry śpiewacze przedstawiać się będą niesłychanie barwnie. Wszystkie omal zawody i stany będą tu reprezentowane, od studentów do szewców, krawców, kolejarzy, piekarzy, etc., etc. Pierwsze bodaj miejsce co do liczebności zajmą związki śpiewackie piekarzy, których będzie 43 na zjeździe. Około 400 piekarzy-śpiewaków przybywa aż z Ameryki: z Cincinati, z Chicago, Nowego Jorku, Detroit etc.

EKSPERTYZA CYGAR W SĄDZIE. Niezwykły widok przedstawiała sala sądu w Moabicie berlińskim podczas rozpraw nad sprawą firmy tabacznej Müller i Zweig, oskarżonej o fałszowanie tytoniu i cygar na szkodę klijentów. Sala sądowa tonęła w obłokach dymu. Sędziowie, ławnicy, protokulanci, adwokaci, świadkowie straż sądowa, reporterzy — ba, nawet publiczność — wszyscy trzymali w ustach grube cygara i kopcili niczem lokomotywy. Każdego, kto wchodził do sali, witał przewodniczący żartobliwem pytaniem: — Czy ma pan już cygaro? poczem polecał woźnemu podać cygaro ze znajdującego się na stole sporego pudła z wonnem corpus delicti. „Ekspertyza" ogólna trwała pół godziny, poczem woźni otworzyli okna i wywietrzyli salę.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.